

egzemplarz w prenumeracie.

CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 35 (224)

ŚRODA, DNIA 2 WRZEŚNIA 1925

ROK V.



Vera Richterówna (Łódź) zdobyła mistrzostwo Polski w grze pojedynczej pań.

Fot. Jan Ryś.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNANSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat 12/25 Zarządu Okr. Kol. Sędz. w Poznaniu
z dnia 20 sierpnia 1925.

1. Uchwalono uznać „Przegląd Sportowy” organem oficjalnym O. K. S. od dnia 20 sierpnia 1925.

2. Kol. Adamski, Baran, Kowalski Feliks, Wesołowski i Strzyżński nie nadesłali dotychczas swych fotografii do legitymacji. O ile wymienieni do dnia 15 września 1925 nie zastosują się do uchwały Rocznego Walnego Zgromadzenia, to zostaną skreśleni z listy sędziów.

Wszelkie sprawozdania sędziowskie należy przestać w przeciągu 48 godzin do W. G. i D. sekretarz p. St. Czaplicki, Poznańska 56, a taksy sędziowskie wpłacić na P. K. O. Nr. 207.363 (R. Brzeziński).

Pankowski, sekretarz

J. Mallow, przewodniczący.

1. Skreśla się z listy członków O. K. S. kol. Kochańskiego Zygmunta i Kowalskiego Kazimierza z powodu zmiany miejsca stałego zamieszkania poza O. K. S.

2. Plenarne zebranie O. K. S. odbędzie się dnia 13 września b. r. o godzinie 10 przed południem u p. Jarockiego, ul. Masztalarska. Przybycie wszystkich członków konieczne. W razie nieprzybycia obowiązują usprawiedliwienie. Na porządku obrad między innymi sprawa zmiany przepisów Weyssenhoffa i dwa krótkie wykłady.

Zmiana przepisów Weyssenhoffa, podane wszystkim członkom osobnym pismem, obowiązują na wszystkich zawodach od dnia 1 września b. r.

(—) Pankowski, sekretarz

(—) Mallow, przewodniczący

Komunikat W. G. i D. Nr. 28 z dnia 20 sierpnia 1925.

1. Weryfikuje się zawody z dn. 16 sierpnia: mistrzostwo kl. B. Sparta — Noteć 5:3 i 2 pkt. dla Sparty, mistrzostwo kl. C. Legia — Strzelec 3:1 i 2 pkt. dla Legii i Amatorów — Cybina 3:0 i 2 pkt. dla Amatorów.

2. Dyskwalifikuje się graczy: Sudińskiego Edm. (Sparta) i Ratajczaka Teof. (Noteć) na przeciąg trzech miesięcy w myśl komunikatu PZPN. Nr. 3 § 26 p. 3; Picka Waltera (Sparta) na dwa tygodnie (§ 26 p. 1).

3. Nakłada się grzywnę w wysokości 1.— zł. za niewykonanie komun. W. G. i D. Nr. 25 p. 10 z dn. 29 lipca r. b. na towarzystwa: Britania, Cybina, Jutrzenka, Liga, P. K. S., Ruch Poznań, Unitas — Wolsztyn, Prąd — Gniezno, Fervor i Sarmacja — Kościan, Błyskawica — Śrem, Pogoń i Union — Leszno, Pogoń — Skalmierzyce, Ostrowianka — Ostrow i Polonia — Środa. Wyżej wymienione kluby niezwłocznie wykonają kom. 25.

4. Ogłasza się mistrzem grupy I — K. S. Legia.

5. Przekłada się ze względów formalnych zawody o mistrzostwo kl. C: Lech (IV) — Pentatlon (II) i Ostrowianka (VI) — Korona (III) z dnia 16 sierpnia na 25 października b. r.

6. Nakłada się obowiązek na kluby, aby, przy wysyłce legitymacji do PZPN. dla zatwierdzenia, równocześnie nadsyłały do W. G. i D. PZPN. imienne spisy zgłaszanych czynnych graczy.

7. Prostuje się błędy drukarskie w komunikacie z d. 5 sierpnia r. b.: w § 10 powinno być: 25 sierpnia... VI—V (a nie IV—V)... 11 października... V—III (a nie V—VII)...

8. Zwraca się uwagę klubom, iż nie wolno ich graczom występować w barwach innych towarzystw, a zwłaszcza niezwiązkowych, pod groźbą dyskwalifikacji.

9. Podaje się do wiadomości, iż do mistrzostw juniorów zostały przyjęte zgłoszenia drużyn następujących towarzystw: Pogoń, Posenania, Legia, Pentatlon, Poznanianka (zgłoszenia towarzystw: Warta, Unja, Fervor — Kościan nie uwzględniono, patrz komunikat 16 p. 6 z dn. 12 czerwca).

10. Ogłasza się tabelę rozgrywek o Mistrzostwo juniorów: Serja I: 6 września 1925 r.: Pogoń — Posenania i Legia — Poznanianka; 13 września: Legia — Pogoń i Pentatlon — Poznanianka; 20 września: Pogoń — Pentatlon i Posenania — Legia; 27 września: Pogoń — Poznanianka i Posenania — Pentatlon; 4 października Legia — Pentatlon i Poznanianka — Posenania.
(—) M. Adamski, w. z. przewodniczący (—) St. Czaplicki, sekr.

Komunikat W. G. i D. Nr. 29.

1. Weryfikuje się zawody: mistrzostwo kl. C. Korona — Lech 5:2 i 2 pkt. dla Korony (23.VIII); Legia — Pentatlon 3:1 i 2 pkt. dla Legii (23.VIII). Mistrzostwo klasy B. Stella — Zorza 3:2 i 2 pkt. dla Stelli (23.VIII).

2. Karze się dyskwalifikacją: na przeciąg 4 miesięcy gracza K. S. Legia Marjana Małeckiego (kom. 3 PZPN. § 26 pkt. 1), na przeciąg 2 tygodni gracza K. S. Warta, Zygfryda Kosickiego (§ 26 pkt. 1) zawody Warta — Union Zizkov 2 sierpnia.

3. Nakłada się grzywny: 150.— zł. K. S. Pogoń za rozegranie

zawodów z klubem niezwiązkowym (zaw. Pogoń II. — Sokół Śródm. 16 sierpnia; zł. 5.— K. S. Jutrzenka za wstawienie gracza niezgłoszonego (zaw. 9 sierpnia); zł. 60.— K. S. Unja, Poznań, za grę w czasie karencji (zaw. 2 sierpnia).

4. Podaje się do wiadomości, iż § 11 regulaminu o puhar PZPN. został zmieniony i brzmi teraz:

„Z rozgrywek okręgowych otrzymuje 3% brutto PZPN., 15% brutto otrzymuje właściciel boiska, resztą dzielą się kluby po połowie po pokryciu rzeczywistych wydatków. Z rozgrywek międzyokręgowych otrzymuje 10% brutto PZPN., 15% brutto właściciel boiska, resztą dzielą się kluby po połowie po pokryciu rzeczywistych wydatków. Jako wydatki przyjmuje się kosztą reklamy, podróży kolejowej dla 13 osób III kl. pociągu osobowego, a przy rozgrywkach półfinałowych i finałowych pociągu pospiesznego, diety dzienna po zł. 10.— na osobę oraz hotel.”

P. Z. O. P. N. Wydział Gier i Dyscypliny
(—) M. Adamski St. Czaplicki
w. z. przewodniczącego sekretarz

Komunikat z dnia 21. sierpnia 1925 r.

Sekretarzowi kol. Szycowi udzielono 2-tygodniowego urlopu do 4 września 1925. Zastępstwo objął skarbnik Zuberek, Poznań, Polna 11. — Na list K. S. Posenania w sprawie sporu z K. S. Jutrzenka uchwalono zawezwać po 2 uprawnionych delegatów z tych klubów. — Wniosek K. S. Posenania w sprawie delacji pożyczki załatwiono w drodze wyjątkowej przychylnie z terminem 5 i 30. września r. b. — K. S. Britania podaje rozwiązanie towarzystwa. — P. Z. P. N. donosi, iż każdy Z. O. P. N. ma prawo zawieszać i karać osoby wchodzące w skład Zarządu Z. O. P. N. — Odwołanie K. S. Ostrowia, w sprawie umorzenia kary, załatwiono odmownie. — Dowody tożsamości nabyć można u skarbnika, Poznań, Polna 11, codziennie od godz. 4—6.

Zmiana adresów: K. S. Dyskobolija, Grodzisk, Franciszek Bajga, ul. Poznańska 23, — K. S. Strzelec, Poznań-Górczyn, Nowak Józef, ul. Stanisława Knapowskiego 29, — K. S. Stella, Gniezno, Roman Gramse, ul. 3 Maja 47, — K. S. Concordia, Murowa Goślina, Kleinert, Rynek 2, — K. S. Wisła, Borek, Urbański, ul. Dzieżewska 256, — K. S. Helios, Czempin, Józef Stanisławski, ul. Długa 1, — K. S. Jutrzenka, Poznań, Marjan Małecki, Górna Wilda 88, — K. S. Unja, Poznań, Max Kazimierzczyk, pl. Sapieżyński 4, — K. S. Polonia, Poznań-Główna, Kazimierz Michalski, Odbudowanie 19, — K. S. Polonia, Poznań, A. Walczak, ul. Łąkowa 14, — K. S. Fervor, Kościan, Władysław Kaliszewski, ul. Sierakowska 11, — T. G. Sokół, Poznań-Wilda, W. Bukowski, Górna Wilda 119, — K. S. Sokół, Strzelno, Zalewski, ul. Kolejowa, — K. S. Polonia, Kępno, J. Mikołajczyk, ulica Wawrzyniaka, — T. S. Zorza, Poznań, Edward Musiał, ul. Graniczna 6, — K. S. Cybina, Poznań, L. Betka, Cybińska 7-8, — K. S. Pogoń, Poznań, Soliński, Wały Zygmunta Augusta 3. II. pt.

K. S. Vrsovice, Praga 623, adres Zdenko Kalina, podaje wolne terminy: 12, 13, 26, 27 września oraz od 10 do końca października. Kluby zainteresowane mogą korespondencję kierować wprost pod wyżej podanym adresem.

Prezes: (—) Donat w. z. sekretarza: (—) Zuberek

Komunikat Komisji egzaminacyjnej Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej w Poznaniu z dnia 20 sierpnia 1925.

1. Wzywa się Towarzystwa o zgłaszanie kandydatów na sędziów w terminie do 10 września 1925 pod adresem Romana Tomaszewskiego, Poznań, ul. Szkolna 3 u p. Małasińskiego. Zgłoszenia muszą odpowiadać następującym warunkom: 1) Osoba pełnoletnia w pełni praw obywatelskich, zajmujące samodzielne stanowisko społeczne lub należące do kształcącej się młodzieży wyższych zakładów naukowych. Nie uwzględnia się zgłoszeń graczy czynnych.

2. Komisja Egzaminacyjna stawia pytania na podstawie przepisów gry w piłkę nożną prof. J. Weyssenhoffa, które można nabyć u skarbnika O. K. S. kol. R. Brzezińskiego, ul. Spokojna 31.

3. Termin egzaminu teoretycznego podany będzie później.

4. Taksa egzaminacyjna wynosi 5 zł.

Za Komisję Egz. O. K. S.

R. Tomaszewski, przewodniczący

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Polska „8-ka” reprezentacyjna, która startować będzie na mistrzostwach] Europy w Pradze.¹

Fot. Jan Ryś.

2 września 1925 r.

Sensacje, związane ze złożeniem i wyjazdem na spotkania międzypaństwowe naszych reprezentacji piłkarskich stały się tak częste, tak podobne do siebie, iż właściwie przestały być już sensacjami. Niemniej przeto ostatni wyjazd drużyny reprezentacyjnej do państw bałtyckich przyniósł pewną nowość w tym względzie. Drużynę tę bowiem kompletowano jeszcze na godzinę przed odejściem pociągu, a ostatniego gracza, na którego padł zaszczyt reprezentowania honoru sportowego Rzeczypospolitej, wydarto z pościeli. Jest to pociągnięcie „mocne”, nawet na oswojone już z sensacjami nerwy.

Należy do dziennikarskich zwyczajów, że winę za taki „bałagan” zwała się na związek i kapitana i po-
staje się na tem. Czasami pociąga się jeszcze do odpowiedzialności kluby, które „nie dają” graczy do drużyny międzypaństwowych, lub graczy, którzy nie chcą iść. Wszystko to jednak nie wyczerpuje zagadnienia. Złaniem bowiem naszym, rolę główną odgrywa system selekcji, który stosowany jest stale przy desygnowaniu reprezentacji.

Uprzytomnijmy sobie, jak system ten wygląda w praktyce. Otóż mąż wybrany, „magik”, zwany kapitanem związkowym, układa sobie w „myśli” drużynę. W obawie przed krytyką i wpływami rozmaitych za-

interesowanych w wyborze tego czy owego gracza „sfer”, trzyma skład drużyny w tajemnicy i odsłania karty dopiero na parę dni lub tydzień przed spotkaniem. I cóż się dzieje? Teoretycznie dobry czy choćby doskonały skład, zaczyna się zmieniać kalejdoskopowo. Ten jechać nie chce, ów chory, tamtego nie zwalnia klub. Następują przesunięcia, które nie tylko że zmieniają pierwotne założenie drużyny — ale wywołują okres gorączki, niepewności i niepokoju, tak zgubny w przededniu spotkania. W rezultacie drużyna wyjeżdża podenerwowana, w składzie, o którym zapewne nie śniło się magicznej głowie kapitana. Dlaczego, pomimo wszelkie przykre doświadczenia nie zrywa się z tym systemem — trudno doprawdy dociec. Prawdopodobnie wchodzi tu w grę, obok ambicji jednostek i swoistej piłkarstwu atmosfery intryg — zagadnienie „formy” graczy, która jak wiadomo ulega zmianie. Jest to jednakże względnie wyolbrzymiony. Zasadnicza bowiem „forma” zawodnika nie jest sprawą dnia, tygodnia ani dwu, a wyjątkowo kapryśne temperamenty wogóle uchwycić się nie dają. System „jawności”, polegający na podaniu kandydatów do drużyny na jakiś miesiąc przed spotkaniem, ułatwiłby niewątpliwie zadanie kapitana związkowego i poprawił horoskopy spotkania. Krytyce zaś dałby możliwość łatwiejszego uchwycenia i osądzenia drugiego zła, które polega na braku dyscypliny i ducha poświęcenia w pewnej części naszego piłkarstwa.

KORRESPONDENCJE ZAGRANICZNE.

Z WŁOCH.

Final mistrzostwa piłkarskiego. — Raid samochodowy o „Puchar Alp”. — Regaty w Santa Margherita i zawody pływackie w Pusiano.

W poprzednim liście opisałem dzieje turnieju o Mistrzostwo Włoskiej Piłki Nożnej, aż do chwili, gdy w finale grupy północnej, F. C. Bologna i F. C. Genoa, po czterech spotkaniach bez rezultatu, starły się ze sobą na stacji w Turynie, zostawiając parę rannych na polu walki. Po załagodzeniu zatargu spotkanie ponowne wyznaczono na terenie klubu „Forza e Coraggio” (Siła i odwaga) w Vigevano pod Medjolanem.

Chociaż wybór miejsca i czasu jego otoczono głęboką tajemnicą, w dzień oznaczony już o szóstej rano tłum zapalonych sportowców cisnął się przed bramą klubu w Vigevano, w nadziei, że uda mu się ominąć surowe przepisy i dostać do środka. Nadzieja ta jednak zawiodła, bowiem licznie zmobilizowana policja, której do pomocy dodano karabinierów i szwadron kawalerji, nie wpuszcza nikogo, prócz kierowników meczu, współzawodników i garstki dziennikarzy.

Mecz rozpoczął się o godz. 7 m. 15 rano. Bolończycy wyraźnie górują nad przeciwnikiem i ta przewaga daje im upragnioną bramkę w 26 minucie gry. Po tem pierwszym powodzeniu Bologna nie przestaje nacierać, i bramkarz Genoy De Prà kilka razy znajduje się w trudnem położeniu. Genuenccy próbują kontratakować, lecz prędko zmuszeni są znowu do obrony.

Po przerwie Bologna gra przeciwko słońcu. W czwartej minucie zachodzi nieprzewidziany wypadek: Giordani z Bolonii podstawia nogę Lamoniowi, i, rozciągnawszy go na ziemi, kopie kilkakrotnie. Sędzia dostrzega niesportowy postępek Giordani'ego i bez namysłu usuwa go z placu.

Zdarzenie to podnosi szanse Genoy, która energicznie rzuca się do ataku. — Lecz genuenccy są mało zgrani i nie umieją rozwinąć wspólnej akcji. To też Bologna broni się bez wielkiego trudu i w 25 minucie natarcia genuenccyków zaczynają słabnąć. Graczom brak tej pewności siebie, tego animuszu, które pozwalały im nieraz wygrywać mecze trudniejsze nawet od dzisiejszego.

Przeciwnie, pod koniec gry bolończycy uzyskują drugi punkt, ładniejszy znacznie od pierwszego.

Po tym meczu Bologna, jako przedstawicielka grupy północnej, musiała się spotkać dwa razy z rzymską Albą, przedstawicielką grupy południowej. Spotkania te, rozegrane kolejno na boiskach obu współzawodników, miały decydować o mistrzostwie włoskiej piłki nożnej.

Dn. 16 sierpnia odbyła się pierwsza rozgrywka w Bolonii. Drużyna Alby okazała się o całą klasę gorszą od przeciwników. Rzymianom nie udało się strzelić ani jednej bramki, podczas gdy bolończycy, mimo niezaprzeczanej zręczności bramkarza Alby, Zancarano, uzyskali w pierwszej części jeden, w drugiej zaś trzy punkty.

Druga rozgrywka, która się odbyła 23 sierpnia w Rzymie, potwierdziła przewagę Bolonii. Drużyna Alby na własnem boisku lepiej się broniła, lecz mimo to musiała uleść wyższej klasie przeciwników, przegrywając mecz w stosunku 0:2. Pierwszą bramkę dla Bolonii uzyskał na początku gry nieporównany Della Valle, drugą, pod koniec spotkania, Rubini. Dzięki temu zwycięstwu

bolończycy zdobyli nareszcie upragnione mistrzostwo włoskiej piłki nożnej.

*

Przechodząc od piłkarstwa do sportu samochodowego, należy wspomnieć o raidzie o „Puchar Alp”, który się odbył między 8 a 16 sierpnia w sześciu etapach na przestrzeni 3051 km. trudnych dróg alpejskich. W raidzie tym chodziło raczej o wykazanie odporności maszyn i motorów, aniżeli o szybkość, to też regulamin ustanowił dla każdej z kategorii samochodów uczestniczących w wyścigu największą i najmniejszą przeciętną szybkość. Maszyny osiągające czas lepszy od przepisanego otrzymywały w klasyfikacji jednakowe miejsce; te, które nie osiągały szybkości minimalnej, traciły prawo do dalszego uczestniczenia w biegu.

Do raidu stanęły 24 samochody, podzielone na cztery kategorie, zależnie od pojemności cylindrów. Do pierwszej kategorii (szybkość przeciętna dozwolona — 51 km. na godzinę) zaliczono maszyny o pojemności ponad 2 litry; do drugiej (szybkość 49 km.) o pojemności 2 litrów; do trzeciej (szybkość 47 km.) — o pojemności półtora litra; do czwartej (szybkość 44 km.) — o pojemności 1100 cm.³, lub mniejszej. Poza tem brało udział w wyścigu 10 samochodów ciężarowych wojskowych, które jednak miały przepisaną krótszą trasę.

Pierwszy etap: Medjolan — Asiago (450 km.), nie był zbyt trudny, lecz mimo to przyniósł parę niespodzianek. Współzawodnik Bogani przewrócił się z samochodem w pobliżu Cremy, przyczem maszyna została zupełnie zniszczoną, a kierowca i pasażer odnieśli dość ciężkie rany. Podobnemu wypadkowi, aczkolwiek mniej niebezpiecznemu, uległ Vaghi koło Bergamo. Poza tem trzech innych współzawodników wycofało się z powodu uszkodzenia samochodów. Wszystkie maszyny, które etap ten skończyły, osiągnęły szybkość minimalną przez regulamin przepisaną.



Radość graczy Bolonii po zdobyciu piłkarskiego mistrzostwa Włoch.

Drugi etap: Asiano — Tryest (450 km.), poza przełęczą Mauria (1300 metrów nad poziomem morza) i złym stanem dróg oraz nieznosnym kurzem i upałem, nie przedstawiał znacznych trudności. To też z 19 współzawodników 18 przybyło na czas do celu. Jeden tylko Bossi na Peugeot nie osiągnął minimalnej szybkości, i musiał wycofać się z biegu.

Trzeci etap: Tryest — Auronzo (461 km.) okazał się znacznie trudniejszym od poprzednich, ze względu na wąskie i kręte drogi alpejskie oraz dużą ilość przełęcz górskich. Mimo to wszystkie 17 maszyn (do startu w Tryście nie stawił się Osimani na Fiacie) dotarły do mety. Lecz pięć tylko osiągnęło szybkość przepisaną. Etap ten był trudnym zwłaszcza dla samochodów o małej pojemności cylindrów, z których większość przybyła do Auronzo ze znacznym opóźnieniem.

Czwarty etap: Auronzo — Meran, najuciążliwszy ze wszystkich, obfitował w wypadki. Jeszcze przed odjazdem deszcz ulewny uszkodził magnesy wielu samochodów, zmuszając je do wyruszenia z opóźnieniem. Na samym początku etapu Masperi na Bugatti (III kat.) wycofuje się z powodu złego działania hamulców. Naśladują go potem: Giraudo, Maioni i Schieppati, których maszyny ulegają mniej lub więcej poważnym uszkodzeniom. Wielu współzawodników nie osiąga minimalnej szybkości przepisanej i przez to traci prawo do uczestniczenia w biegu. Do Meranu przybywa w terminie czterech zaledwie kierowców: z III kat. Tassara na Bugatti, z IV kat. Gino Crespi na S. A. M., oraz Letailleux i Bianchi-Anderloni, obaj na Peugeot.

Piąty etap: Meran — Turyn, i szósty: Turyn — Medjolan nie przynoszą wielkich zmian. Wszyscy czterej uczestnicy raidu przybywają do celu bez dalszych przygód i w terminie oznaczonym. Z nich Tassara i Bianchi-Anderloni zajmują w klasyfikacji pierwsze miejsce ex-aequo. Lecz ponieważ Tassara ma maszynę o pojemności półtora litra, a Bianchi-Anderloni — o pojemności tylko 720 cm.³, „Puchar Alp“ dostaje się temu ostatniemu. Wyścig zatem kończy się triumfem samochodów o małej pojemności, które mimo trudności długiej i męczącej drogi pobiły na całej linii innych konkurentów.

W przyszłym roku raid o „Puchar Alp“ z włoskiego stanie się międzynarodowym, obejmując w swej trasie obok Alp włoskich również część Alp francuskich, szwajcarskich i austriackich.

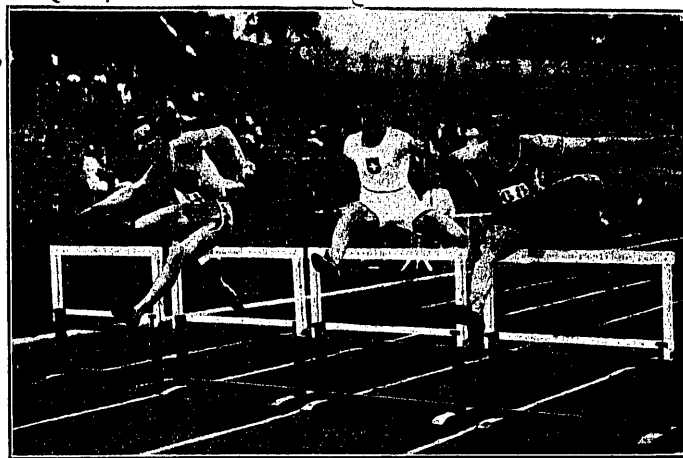
*

Na zakończenie parę słów o regatach w zatoce Santa Margherita koło Genuy, odbytych 15 i 16 sierpnia. Zawody te, decydujące o mistrzostwie Włoch, miały przebieg bardzo ciekawy, zgótowały one szereg niespodzianek i przyniosły porażkę wielu faworytów.

Najciekawszym był bieg czwórek starszych ze sternikiem o „Puchar Królowej“, do którego stanęło aż 10 osad. Nagroda, zgodnie z przewidywaniem, przypadła w udziale osadzie Timavo z Monfalcone, która o dwie długości wyprzedziła osadę Barion z Bari. „Dobłą“ trzecią była Stamura z Ankony. Osada Rowing Clubu z Genuy zawiódła zupełnie pokładane w niej nadzieje, przybawając na siódmym miejscu.

Jednocześnie z regatami w Santa Margherita, odbyły się w Pusiano, w pobliżu jeziora Como, zawody o mistrzostwo pływackie Włoch. Przyniosły one dwa zwycięstwa Renatowi Bacigalupo, który wygrał wyścig 1500 mtr. (czas: 23 minuty 48,8 sek.), oraz wyścig 400 mtr. (czas: 5 minut 53,8 sek.). Na dystansie 1500 mtr. musiał on jednak stoczyć zaciętą walkę z tryestyńczykiem Perentin'em, bijąc go zaledwie o 0,4 sekundy. Na

Mecz lekkoatletyczny: Francja — Szwajcaria.



Sempé (Fr.) wygrywa bieg 110 mtr. z płotkami. Fot. Meurisse.

krótkich dystansach wyróżnił się Polli z Medjolanu, wygrywając wyścig 100 mtr. w czasie 1 m. 8,8, sek. oraz wyścig 100 metrów na wznak w czasie 1 m. 28 sek. Z pań, tryestynka Armida Ippaviz wygrała 100 mtr. (czas: 1 m. 33,4 sek.) i 200 mtr. na wznak (czas: 4 m. 33,6 sek.). Wreszcie w skoku z wysokości 5 metrów pierwsze miejsce zajął Cangiullo z Florencji. Zarówno regaty w Santa Margherita, jak zawody pływackie w Pusiano wykazały znaczne postępy wioślarstwa i pływania we Włoszech.

Ost.

Z FRANCJI.

„Revanche du Championnat du Monde“ w Buffalo. Mistrzostwo Francji szosowe (100 klm.).

Dn. 22 b. m. w Buffalo odbył się rewanż tegorocznego kolarskiego Mistrzostwa Świata (wyścig szybkości). Jak wiadomo Schilles, zwyciężony w finale mistrzostwa w Amsterdamie, założył protest, w którym dowodził, że Kaufman nieprawidłowo wygrał wyścig, przeszkadzając mu na ostatnim wirażu. Tego samego zdania była część publiczności i nawet sędzia wirażowy, lecz protest nie był uznany.

Francuzi bardzo byli tym rozgoryczeni i uważali, że moralnym zwycięcą był ich rodak Schilles. Organizatorom wyścigów w „Buffalo“ przyszła szczęśliwa myśl zaprosić czterech pierwszych kolarzy z mistrzostwa w Amsterdamie i urządzić jakby rewanż tego ostatniego.

Oczywiście impreza taka zgromadziła olbrzymie tłumy, bez względu na lichą pogodę. Do wyścigu zostali zaproszeni: Kaufmann, Schilles, Moeskops i Michard.

Francuzi spodziewali się zwycięstwa Schillesa lub Michard'a, — jednym słowem rewanżu rzeczywistego. Lecz nadzieje ich zawiódły: Kaufman wygrał po raz drugi i to daleko łatwiej, niż w Amsterdamie.

„Rewanż“ składał się z 6-ciu biegów 200 metro- wych. W pierwszym biegu, z miejsca do miejsca, prowadzi i wygrywa w pięknym stylu Michard, mniej więcej o 1 metr. przed Schilles'em (czas 12,4 sek.). W drugim biegu prowadzi Kaufman, wyprzedza go Moeskops, który jednak nie może wytrzymać końcowego finiszu szwajcara i przegrywa o gumę (12,4 sek.). W trzecim Michard znów z miejsca do miejsca wygrywa bieg przed

Moeskopsem, który cały czas siedząc mu na kole, nie może go wyprzedzić. W czwartym Schilles łatwo daje sobie radę z Moeskopsem (13,6 sek.). W piątym Kaufman prowadzi, odrywa się na 100 metrów o jakie 2 długości od Micharda, lecz ostatni nadrabia i przegrywa tylko o $\frac{1}{2}$ koła (12,2 sek.). Szósty bieg stanowił gwóźdź meczingu. Spotkali się Kaufman i Schilles. Kaufman prowadzi — Schilles na kole; na przedostatnim wirażu odrywa się od Kaufmana o jakie 4 długości i robi wrażenie, że nie da się dopędzić. Lecz Kaufman z olbrzymią wprost łatwością dopędza przeciwnika i bije go pewnie o całą długość roweru (czas: 12,6 sek.).

Publiczność, która początkowo przyjęła Kaufmana bardzo zimno, po zwycięstwie urządziła mu owację. Zrobił on na wszystkich wrażenie kolarza lepszego o klasę od innych. Z francuzów lepszym wydał się Michard, który zajął drugie miejsce, trzecim był Schilles, czwartym Moeskops — czterokrotny mistrz świata (1921—1924), który widocznie bardzo spadł w formie.

*

Mistrzostwo Francji szosowe rozgrywane jest rokrocznie na przestrzeni 100 klm. i otwarte dla zawodowców-francuzów.

Trzy razy (w 1921, 1923 i 1924 r.) wygrał je Francis Pélissier, który był uważany za specjalistę 100 klm. i za faworyta również w tym roku.

Zwyciężył jednak „outsider“, młody *Achilles Soucard*, który z miejsca do miejsca prowadził wyścig i wygrał go kończąc w czasie 2 g. 55 m. 5,2 sek., lepszym od czasu F. Pélissiera. F. Pélissier przybył jako drugi, o 2 m. 50,2 sek. z tyłu za zwycięscą, trzecim był Bellen-ger w 2 g. 58 m. 58,2 sek., czwartym Henri Pélissier w 3 g. 2 m. 23 sek.

Fellab.

Finlandja — Polska 2:2.

Pierwsze spotkanie międzypaństwowe naszej reprezentacyjnej drużyny piłki nożnej w jej tournée po krajach nadbałtyckich rozegrane zostało dnia 30 sierpnia z reprezentacją Finlandji w Helsingforsie. Drużyna nasza w składzie: Görlitz (Pog.) — Gintel (Cr.), Kmiciński (Czarni) — Hanke (Pog.), Chruściński (Cr.), Spojda (Warta) — Słonecki (Pog.), Staliński (Warta), Kałuża, Ciszewski, Szperling (Cr.) — nie zawiódł pokładanych w niej nadziei, uzyskując, mimo osłabionego brakiem kilku graczy składu, wynik nierozstrzygnięty.

Do przerwy szczęście sprzyja finom, którzy przy zupełnie równorzędnej grze uzyskują prowadzenie przez prawego łącznika. Po pauzie jednak atak polski, prowadzony b. dobrze przez Kałużę, coraz częściej dochodzi do głosu — krótkie, przyziemne podania z trudem są likwidowane przez obronę finlandzką, przyzwyczajoną do gry wysokiej i długich podań. Druga połowa gry mija pod znakiem przewagi drużyny polskiej, która przez Stalińskiego i Kałużę (z rzutu wolnego) uzyskuje dwie bramki, tracąc jednak jedną. Z drużyny naszej, grającej we wszystkich swych liniach naogół dość równo, wyróżnić należy Gintla, który grał te zawody bez zarzutu. Dobrymi byli również Görlitz i Kałuża.

Małopolska — Tallin 3:0.

Według otrzymanych depesz, zamiast zapowiedzianego meczu Polska — Estonia, dnia 1 września odbyło się w Tallinnie spotkanie reprezentacji tego miasta z kombinowaną drużyną Małopolski, zasiloną przez Stalińskiego (Poznań). Polacy odnieśli ładne zwycięstwo prowadząc już do przerwy 2:0. Bramki zdobyli: Staliński, Ciszewski i Kałuża.

Kolarskie mistrzostwa świata dla zawodowców.



II. Schielles

I. Kaufmann

Fot. Meurisse.

Start finału biegu dla sprinterów, zakończony sukcesem szwajcara.



Grassin (Fr.) mistrz w biegu 100 klm. z prowadzeniem.

Sport motocyklowy.

Każda wybujałość jest odstępianiem od zdrowych zasad rozwojowych.

Jakby dla potwierdzenia tej zasady Śląski Klub Motocyklowy urządził wyścigi szosowe, których organizację i wyniki podaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma. Idący z Zachodu wiew „motorowy“ przekroczył granicę Polski w dwu punktach, zawsze niestety jeszcze podatnych do uważania wzorów niemieckich za doskonałe.

Poznań i Katowice! Prawie równocześnie utworzono w obu tych stolicach wojewódzkich kluby dla zrzeszenia zwolenników jazdy motocyklowej i dla rozpowszechniania tego modnego dziś sportu. Ich nazwy brzmią: „Śląski Klub Motocyklowy„ i „Polski Związek Motocyklistów w Poznaniu“. Co do ostatniego zachodzą dwa pytania. Dlaczego motocykliści poznańscy nie zrzeszyli się przy „Klubie automobilistów i motocyklistów“, który przecież oddawna już w Poznaniu istnieje, i dlaczego w nazwie klubu umieszczono określenie „Polski“ — zamiast „Poznański“?

Śląski Klub Motocyklistów, dzięki wyteżonej pracy organizacyjnej zarządu, rozrósł się szybko. Przy zawiązaniu klubu zgłosiło się ponad 30 członków; w dwa miesiące liczba ich zdwoiła się, a dziś prawie trzy razy tyle wynosi. Urządzono raid otwarcia i... na tem koniec!

Zamiast pomyśleć o prawidłowym rozwoju życia klubowego, wzajemnem poznaniu się i poznaniu sił poszczególnych jeźdźców, pewna grupa, myśląc, że jazda motocyklem zależy tylko od jego kupna, przeciw zaczęła zarząd do zorganizowania wyścigów szosowych. Wynik tych wyścigów i statystyka jazdy najlepsze rzucają światło na to, czy wyścigi te były już na czasie.

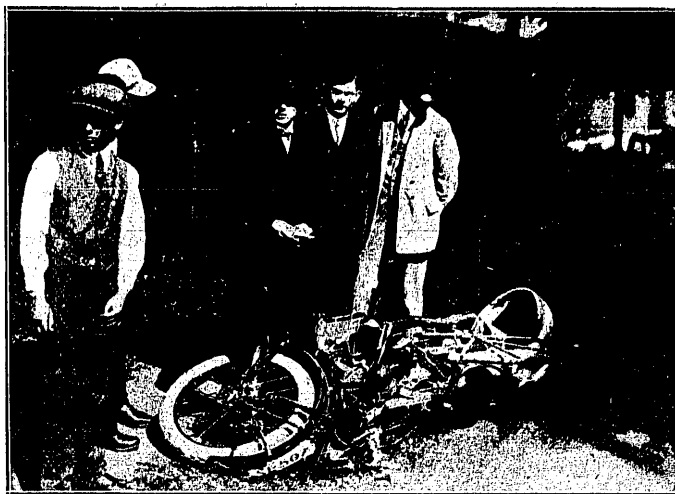
Ten sam błąd powtórzyć się ma i z klubem poznańskim. Zaledwie świat sportowy dowiedział się o zawiązaniu tego klubu, który jak już nadmieniałem samowolnie głosi się być „Polskim Związkiem“, — czego Z. Z. jeszcze nie potwierdził, — o którym to klubie na łamach pism sportowych nie było jeszcze większej wzmianki i który nie ma za sobą jeszcze żadnego dorobku sportowego, a już ogłasza on, — jak o tem donoszą pisma codzienne, — na drugą połowę września wyścigi szosowe 200 klm., na szosie Krzywie — Błonie — Krzywie „po raz pierwszy w Polsce mistrzostwo państwowe na motocyklach“.

Organizacją mają się zająć z ramienia „nowoutworzonego“ Pol. Związku Motocyklistów w Poznaniu klub S. S. Union.

W obu tych wypadkach brak stopniowego rozwoju, brak celowego przygotowania, brak nawet.. zastanowienia się! Czemu to przypisać? Przedewszystkiem znanej polskiej manji wielkości, dzięki której nigdy nie idzie się drogą zdrowego rozwoju, lecz zaczyna się wszystko budować od dachu! Dalej, jest tu chęć naśladowania i naśladowania zagranicą, bez brania pod uwagę choćby takiego faktu, że sport motocyklowy np. w Niemczech ma już za sobą parę lat sumiennej pracy i niejedną własną wywórnę, podczas gdy w Polsce do dziś nie ma jeszcze ani jednej fabryki jakiegokolwiek silników.

Ale jeszcze jedna, za kulisami klubów, tkwi w tem przyczyna! A tą jest: chęć reklamy cudzym kosztem, ba! nawet za cenę kalectwa, lub choćby i życia ludzkiego. Te intrygi konkurencyjne, kryjących się częstokroć za plecami klubu, — a zawsze w charakterze „znawców“ i „sportsmenów“, — przedstawicieli zagranicznych firm handlowych motocyklami, prą do wyścigów, które, jak

Raid otwarcia Śl. Kl. Motocykl.



W chwilę po wypadku jakiemu uległ Neutvich.

zaznaczyłem wyżej, kosztem życia nawet przy wybujałej, ponoszącej ambicji zawodnika, mają wykazać „sprawność“ tej lub owej marki!

Dlatego też, mojem zdaniem, na łamach pism sportowych i codziennych powinna opinia wystąpić przeciw podobnym imprezom, podjętym bez przygotowania, a nawet odpowiednie władze bezpieczeństwa powinny tu zabierać głos decydujący.

Być może poglądy moje spotkają się z odmiennem i krytycznem zdaniem, ale trzeba najpierw widzieć pokaleczonych i trupy, a potem głos zabierać. Tłumaczenie się tem, że każdy zawodnik za siebie odpowiada, nie wystarczy, boć przecie i szalonemu brzytwę z rąk wyjąć należy.

Jeszt.

Refleksje „lekkoatletyczne“.

Tajemnicza siła rekordu. — Rycerskie podanie ręki powinno obowiązywać. — Entuzjazm klubowy. — Styl zasługuje na osobną nagrodę. — Zbyt częsty start biegaczy. — Maski lekkoatlety. — Biegi interesują bardziej od rzutów i skoków.

Rekord mieści w sobie coś tajemniczego. Wystarczy, aby skoczek lub rzucający przewyższył najlepszy dotychczas wynik o mało znaczący centymetr, biegacz o dziesiątą część sekundy, a wybuch radości tłumów jest wówczas porywający. Nawet gdyby rekord ten nie stał w żadnym stosunku do zwyczajnych wyników w innych punktach, jak np. rekord rzutu młotem, który jest znacznie gorszy w porównaniu do nierekordowego skoku w wyż, wywołał on entuzjazm publiczności. Rekord jest wszakże zawsze wyraźną oznaką postępu w danej gałęzi lekkiej atletyki w stosunku do wyników zagranicznych i entuzjazm obecnych jest wyrazem zadowolonej dumy narodowej.

*

Zwycięzca zbiera laury zwycięstwa i w całej pełni staje się przedmiotem owacji ogólnej, ten zaś, który się znajdzie na drugim miejscu, choćby tylko o pół centymetra był gorszy od niego, uchodzi za słabszego i jest zapomniany. Czy ocena taka jest sprawiedliwa, niech osądzi każdy.

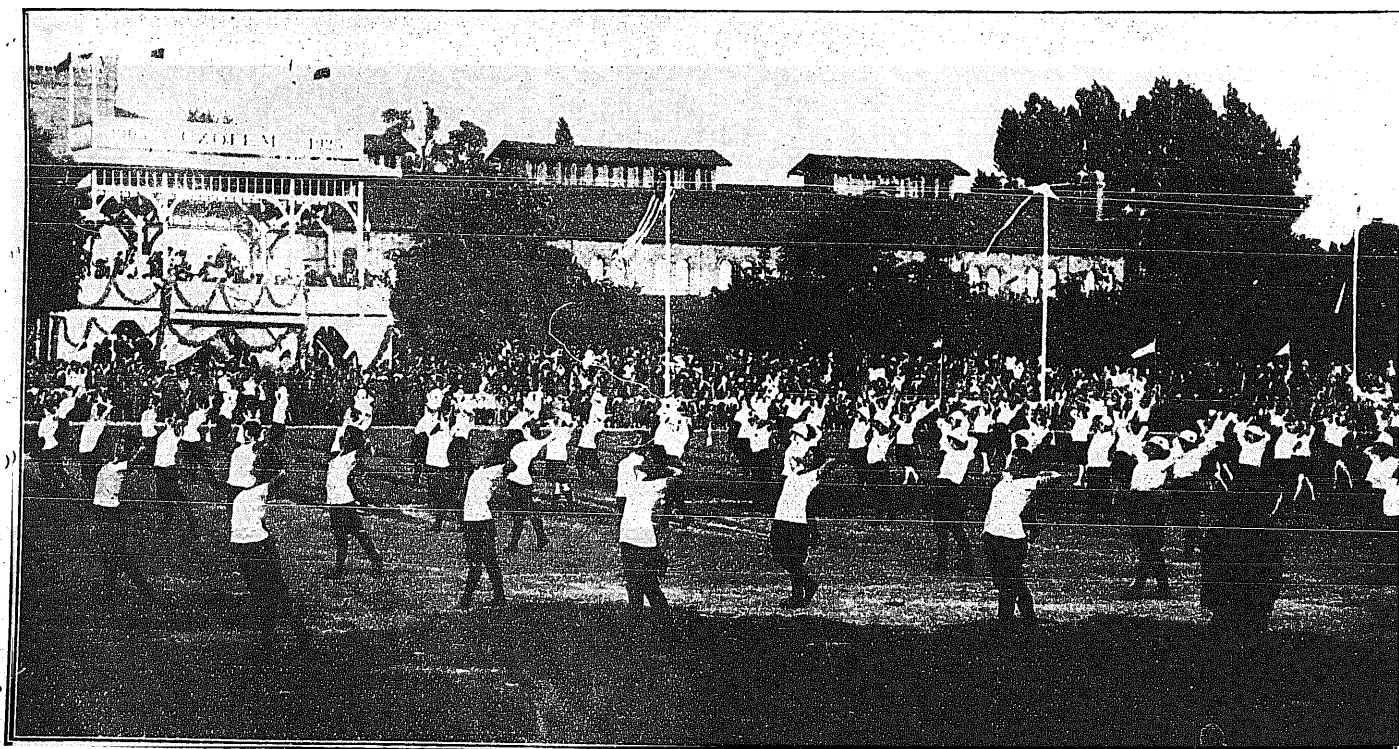
*
Zwyczaj wzajemnego podawania sobie ręki po rozgrywce powinien obowiązywać zawodników w lekkiej-
atletyce, jako wyraz wzajemnego serdecznego uznania. Skoro obowiązuje on w ostrym sporcie, jakim jest boks, powinien tembardziej być przyjęty w tak szlachetnym i rycerskim sporcie, jakim jest lekkatletyka. Jest to objaw bardzo miły, z punktu widzenia wychowawczego godny polecenia i powinien być kultywowany na przyszłość. W Krakowie było kilka takich wypadków uznania wzajemnego wobec widzów i zawsze wywierało to dodatnie wrażenie.

*
Przesadny entuzjazm klubowy, obserwowany rozumem tylko, musi być uważany za oznakę chorobliwą. Jak bowiem inaczej rozumieć fakt, że zawodnicy i zwolennicy klubowi cieszą się z pobicia przeciwnika, a potrafią się smucić z powodu niespodziewanej, choćby zasłużonej, przegranej swych zawodników. Typowym tego przykładem był pojedynek lekkoatletyczny warszawskich czołowych klubów Polonii i A. Z. S. Gdy Polonia niespodziewanie zwyciężyła w biegu 4×100 mtr., A. Z. S. posmutniał, bo stracił punkty, odwrotnie rzecz się miała przy rzucie dyskiem, gdy Szydłowski pokonał rekordzistę Cejzika. Oczywiście „na zimno” krytykować to łatwo, gdy się zaś jest członkiem towarzystwa uczucie nie zawsze da się kierować rozumowi. Przynależność klubowa lub okręgowa zwykle robi swoje. Jednak powinna tu być pewna granica. Rozumiem ją tak: ze zwycięstwa własnych barw powinniśmy być zadowoleni, ale porażka nie może wywołać aż pesymizmu. Chociaż barwy klubowe są różne, pracują wszystkie dla wspólnego celu, t. j. podniesienia tężyzny fizycznej narodu.

*
Powinna koniecznie istnieć nagroda dla najlepszych stylistów w lekkiej atletyce. Wynik a styl — są to rzeczy często różne w sporcie. Niedawno czytaliśmy, jak potężny irlandczyk zdobył na zawodach międzynarodowych w Londynie 1-sze miejsce w rzucie dyskiem, pomimo słabego stylu. Takie rzeczy zdarzyć się mogą. A jednak bieg lub skok stylowy wywołuje poczucie piękna, poczucie artystyczne. Każdy z widzów, patrząc na bieg Rotherta lub Kostrzewskiego stwierdził, że biegają oni pięknie, nikt zaś nie mógł powiedzieć tego o Freyerze, który biegał jedynie szybko i w konkursie piękności byłby bez nagrody. Jestem więc za tem, aby ustanowiono również nagrody sportowe za stylowe wykonanie lekkiej atletyki, przy oznaczeniu oczywiście pewnego minimum wyniku.

*
Startowanie w zbyt wielu biegach nie jest rzeczą dobrą. Obniża to przede wszystkim wyniki mistrzostw. Inny przykład daje w tym względzie zagranica. Peltzer (Niemcy) startował w mistrzostwach Niemiec tylko na 800 i 1500 mtr., chociaż mógł przy pewnym wysiłku wygrać i 400 mtr. To samo daje się zauważyć i w innych konkurencjach. Nazwiska rzadko się tam powtarzają. Przeciwnie było w Krakowie. Cały szereg biegaczy A. Z. S. i Polonii startował za wiele (Cejzik, Malanowski, Rothert, Kostrzewski, Forys, Orlak i in.). Malanowski biegał w czasie 3 dni mistrzostw 6 razy 400 mtr. 2 razy 800 mtr. i 1500 mtr. W tych warunkach osiągnięcie maksymalnego wyniku jest więcej niż trudne. Poza tem jest to wysiłek nieracjonalny, niezgodny z zasadami wych. fizycznego i z tego punktu widzenia należy go potępić. Organizm znosi wiele, że jednak nadmiar nie wychodzi mu na zdrowie, jest rzeczą pewną. Winę dużą ponosi tu kierownictwo towarzystw, które aprobeuje, a nawet nakazuje tak liczne starty, byleby tylko zdobyć punkty. Zasada może praktyczna, ale bardzo niezdrowa i niewskazana.

*
Twarz walczącego biegacza jest często odbiciem wewnętrznego nastroju. Dopóki walczy on z przeciwnikiem pierś w pierś i ma dość siły, aby mu się przeciwstawić, odbija się na twarzy jego upór i siła woli, z chwilą jednak, gdy widzi, że musi uleść przewadze przeciwnika, gdy siły jego opadają, na twarzy zajmuje miejsce rezygnacja widoczna zaraz dla oka. Ciekawy jest wyraz twa-



Ćwiczenia sokolic w Parku Sobieskiego podczas minionego zjazdu.

Fot. Jan Wołyński.

rzy finiszującego biegacza, który w chwilach wysiłku może wyrażać nawet ból. Oczywiście maska to widoczna jest przy silnej i równej konkurencji. Szenajch w miedzybiegu na 100 mtr., nawet przy czasie 11,3 s., biegł uśmiechnięty, ale w finale biegu 200 mtr. i on przybrał wyraz bolesny. U rzucających i u skoczków wyraz jest znowu inny. Podczas prób widać u nich potężne skupienie uwagi. Twarz sportowca w czasie zawodów jest naprawdę interesującym studjum. Stany uczuciowe wewnętrzne wyrażają się często silnie na zewnątrz.

*

Biegi interesują więcej publiczność, aniżeli rzuty i skoki, nie dla tego, że są piękniejsze, ale przede wszystkim dlatego, że jej imponują szybkością, żywiołową nieraz walką i pozwalają jej łatwo śledzić przebieg konkurencji.

B.

Po mistrzostwach pływackich.

Ostatnie mistrzostwa Polski w pływaniu przyniosły nielada sensację w ocenie skoków pływackich. Rezultat, dający kolejność zwycięstw, był prawdziwą niespodzianką, nie tylko dla przyglądającej się publiczności, ale bodaj i dla kolegum sędziowskiego. Okazało się, że albo większość sędziów orzekających wie lepiej od wszystkich, albo ona właśnie niema o skokach wyraźnego pojęcia.

Odrzucić musimy oczywiście istnienie jakichkolwiek względów ubocznych, które przesłaniałyby sędziom obiektywną ocenę. Względy te tkwić muszą niestety jedynie w fachowości i znajomości rzeczy u sędziów w sensie ujemnym. Podczas gdy naszych skoczków policzyć możemy na palcach, to sędziów do skoków jest jeszcze mniej, a najmniej takich, którzy dają gwarancję rzeczowego i obiektywnego sądu. Ocena stylu jest zawsze rzeczą indywidualną. To co jednemu wydaje się doskonałym, drugiego zaledwo zadawała. Sędzia orzekający winien zawsze wiedzieć, jak wyglądać powinien skok idealny w miarę większej lub mniejszej bystrości i spostrzegawczości, może skonstruować na podstawie zauważonych błędów notę ostateczną. Skala może być sroższą lub łagodniejszą — stosunek utrzymany powinien być zawsze. Rzecz jasna, że do sprawiedliwego mniej więcej oceniania dojść może sędzia po dłuższej praktyce i pracy nad wyrobieniem oka. Niejednemu wspomaga tu poczucie sportowe i intuicja, wielu jednak błądzi. W takim wypadku jednak, gdy chodzi o mistrzostwo i wydanie wyroku odpowiadającego powadze zawodów, lekkomyślność i widzimisię powinny być ograniczone do minimum. Nasuwa się siłą rzeczy wniosek, by u nas, do czasu wyrobienia odpowiedniej ilości sędziów orzekających o skokach i to dobrych sędziów, kierować się innymi zasadami, niż je przewiduje regulamin zawodów pływackich. W szczególności więc przez rok lub więcej należałoby oceniać skoki kolektywnie, czyli, żeby sędziowie przed oceną każdego skoku wymienili swe zdania i projekty not. W dyskusji takiej łatwiej będzie o znalezienie stałego środka oceny, gdyż niejedynemu sędziemu spostrzeże, że coś przeoczył, lub że coś ocenił zbyt surowo. W dalszym ciągu nie wyszłoby na złe (takie na czas przejściowy) ocenianie w kolegum, składającym się z 3, nie zaś z 5 członków. W mniejszej grupie łatwiej o fachowców, niż w większym kolegum. Specjalnie w warunkach, gdy o miejscu zawodnika rozstrzyga większość, półśrodek ten jest polecenia godnym. Można by także dopuścić do sędziowania, bez potrzeby brania pod uwagę

przy obliczeniu, sędziów kandydatów, sędziujących konsultatywnie i nieobowiązująco. Środki te sprzeciwiają się rzecz jasna regulaminowi. Ponieważ jednak dotychczasowe sędziowanie skoków w Polsce sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi i poczuciu sprawiedliwości, przeto możnaby te uchybienia regulaminowe na czas przejściowy wziąć pod uwagę. W najbliższym czasie klasa naszych skoczków może wyrównać się, a wtedy rezultat sędziowania może być wręcz humorystyczny.

F.

Wyprawa naszych wioślarzy.

Kongres F. I. S. A. i mistrzostwo Europy. Stolica Czechosłowacji stała się w roku bieżącym miastem kongresów sportowych. Po kongresach: olimpijskim, nauczycieli wychowania fizycznego, piłki nożnej i pływactwa, rozpoczyna swe obrady w Pradze w końcu tego tygodnia Międzynarodowa Federacja Towarzystw Wioślarskich (Federation International des Sociétés d'Aviron), czyli F. I. S. A. Jest to niewątpliwie poważny sukces dla propagandy państwowej Czech, na obiór zaś Pragi wpłynął fakt, że vice-prezesem Federacji jest d-r Fr. Wodzimsky, prażanin.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich został przyjęty do Federacji Wioślarskiej dopiero w roku 1924, podczas kongresu olimpijskiego. Był to pierwszy ważniejszy węzeł, łączący nasze wioślarstwo z zagranicą. Co prawda, uczyniono to zbyt późno, ale lepiej późno, niż wcale.

O wielkiem znaczeniu i powadze F. I. S. A. świadczy organizowanie przez nią wioślarstwa na ostatniej Olimpiadzie, decydowanie w sprawach programowych i obsadzanie komisji sędziowskich. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że każde państwo stara się otrzymać odpowiednio przedstawicielstwo w Zarządzie Federacji. Jak się dowiadujemy na tymże kongresie, mającym się odbyć przed zawodami o Mistrzostwo Europy, dokonane będą wybory nowego zarządu F. I. S. A. i jest nadzieja, że delegaci polscy otrzymają choć jeden mandat.

Zaraz po kongresie rozpoczynają się zawody o tytuł mistrza Europy. Obejmują one następujące konkurencje: 1) czwórki ze sternikiem (nagroda Francji); 2) dwójki bez sternika o nagrodę Holandji; 3) jedyńki (skiff'y) o nagrodę Belgji; 4) czwórki bez sternika (nagroda Hiszpanji); 5) dwójki ze sternikiem (nagroda Adriatyku); 6) dwójki podwójne (double-sculls) o nagrodę Szwajcarii; 7) ósemki (nagroda Włoch). Osady polskie startują w biegach: ósemek, czwórek ze sternikiem i jedynek.

Zeszlazoroczne mistrzostwa Europy rozgrywane były w Zurichu zaraz po Olimpiadzie. Wioślarze polscy z powodu bardzo krótkiego terminu nie mogli wtedy stawiać. Tegoroczne mistrzostwa odbędą się na Wełtawie, na lekko płynącej wodzie. Trasa wynosi 2.000 mtr. Teren przedstawia się bardzo dobrze ze względu na odpowiednią szerokość, świetne uregulowanie rzeki i brzegów. Na ten wielki turniej sportowy jeżdżą się prawdziwa elita wioślarstwa, wśród której naczelną miejscą zajmują reprezentacje Szwajcarii, Holandji, Anglii i Włoch.

Mistrzostwa Europy zastrzeżone są wyłącznie dla osad i zawodników, należących do związków państwowych, zrzeszonych w F. I. S. A. Zawody te odbywać się mogą jedynie w granicach Europy. Wszyscy członkowie Federacji posiadają zgóry wyznaczone stałe numery (Polska Nr. 10), a we wszystkich wyścigach zawodnicy muszą mieć koszulki tylko tego koloru, jaki został wyznaczony uprzednio dla danego kraju. Reprezentacja polska posiada barwę amarantową. Tyczy się to również i wiosła.

Przechodząc do omówienia naszych ewentualnych sukcesów, należy zaznaczyć, że o zajęciu pierwszych miejsc trudno mówić, wobec tak wielkiej konkurencji ze strony bardziej doświadczonych państw. Należy też pamiętać, że byliśmy w ciągu wielu lat odcięci od zawodów międzynarodowych, a na racjonalny rozwój sportów nie pozwalały władze zaborcze. Nic więc dziwnego, że jesteśmy w obecnej chwili mniej doświadczeni od innych, a dla wypełnienia znacznego przedziału między naszą a zagraniczną klasą wioślarską musi upłynąć kilka lat sumiennej pracy trenerów i osad. Po kilku zaś latach pracy, wioślarstwo polskie niewątpliwie zajmie odpowiednie stanowisko w międzynarodowym życiu sportowym, tak jak to już uczyniły hippika i kolarstwo, a ostatnio i lekka atletyka.

w.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego” wynosi:

miesięcznie 1 zł. 60 gr.

kwartalnie 4 zł. 50 gr.

wpłacać ją można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

Turniej tenisowy o mistr

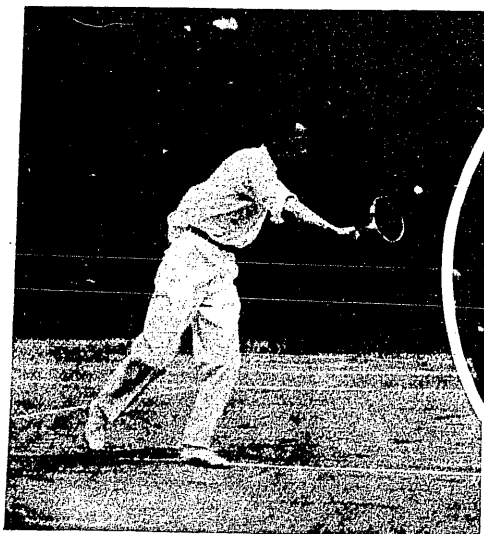
Przegląd wszystkich najlepszych polskich rakiet. Wysoki poziom turnieju, skutkiem ogólnego podniesienia się Łódź zdobywa definitywnie dwa mistrzostwa, dzięki Richterównie i Steinertowi, oraz posia

Jak i większość tegorocznych zawodów o mistrzostwo, tak i tenis polski pokazał się w jaknajlepszym, rokującym wielkie nadzieje na przyszłość, świetle. Różnica poziomu gry naszych tenisistów w czasie rozgrywek Anglja — Polska o puchar Davisa, a obecnymi rozgrywkami mistrzowskimi, była wprost kolosalna — dotyczy to zarówno jakości, jak i ilości zawodników. Mistrzostwa tegoroczne, rozegrane w dniach 26—31 sierpnia na placach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu, nie przyniosły niestety dotychczas rozstrzygnięcia w dwóch najważniejszych konkurencjach: grze pojedynczej i podwójnej pań, a to ze względu na ciągłe deszcze. Jedynie dzięki doskonałej organizacji, przeprowadzonej przez W. L. T. K., udało się doprowadzić zawody do finałów, które odbędą się najprawdopodobniej zaraz po ukończeniu turnieju łódzkiego. Pozostałe konkurencje — gra pojedyncza pań i podwójna pań i panów (gry podwójnej pań nie rozgrywano ze względu na brak dostatecznej ilości zgłoszeń) — przyniosły zwycięstwo Łodzi w osobach p. V. Richterówny i p. Steinerta.

Pocieszającym jest również fakt dużego udziału w mistrzostwach graczy młodych, przyczem zauważać się dało duże podniesienie ich poziomu gry. Szczególnie uwidoczniło się to na grze Tarnowskiego i Lotha: pierwszy z nich posiada najczystsze chyba uderzenie ze wszystkich polskich tenisistów, technicznie gra on bez zarzutu, również taktykiem okazał się doskonałym. Jedynie zbytnia powolność i słaby start do piłki są ujemną stroną tego gracza. Po przyswojeniu sobie obu tych rzeczy Tarnowski u nas w kraju powinien iść od zwycięstwa do zwycięstwa. Zgoła inny typ tenisisty przedstawia sobą J. Loth: wszechstronnie wyrobiony sportowo, reprezentuje żywioł i w czasie gry wydaje się przeciętnemu widzowi, że dla człowieka tego niema piłki niemożliwej do wzięcia. Lecz jest to właściwie dopiero materiał na gracza, na gracza jednak o poziomie europejskim. Po opanowaniu bowiem przez niego uderzenia, szczególnie opanowaniu długich piłek, przy jego doskonałym smaszu i szalonym temperamencie, dzięki któremu nawet w grze

z lepszym graczem jest on stroną atakującą, będzie on, miejmy nadzieję, już w roku przyszłym jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Polski. Wielkie nadzieje na przyszłość rokuje również St. Czetwertyński, któremu bezwzględnie na korzyść wyszła gra z tenisistami francuskimi (p. Czetwertyński przebywa obecnie na studjach w Paryżu). Wzmocnił on uderzenie, poprawił serwis, który pozostawia jednak jeszcze wiele do życzenia, gra przytem nadzwyczaj spokojnie i „z głową”. Z graczy warszawskich piękną grą wyróżniał się Marszewski, który jednak jest obecnie w swej najlepszej formie i zdaje się, że więcej po tym rutynowym i technicznie doskonałym tenisistcie spodziewać się niczego nie możemy. Słabą stroną Marszewskiego jest nieumiejętność „skończenia” piłki przy siatce. Kruśzewski, zdobywca zaszczytnego tytułu mistrza Warszawy, zdaje się być obecnie nie w formie. Jego porażka w trzech setach z Tarnowskim była dla wszystkich niepodziwką. Dużą też poprawę widać w grze p. Heatha.

Z graczy zamiejscowych, których zjazd ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej był wielki, na pierwszy plan wybijał się ogólny faworyt na mistrza Polski — Stolarow z Łodzi. O ile na wiosnę wykazywał on wybitny brak treningu, o tyle obecnie pokazał grę rzeczywiście doskonałą. Pierwszorzędnym ten tenisista posiada doskonały serwis, drive i smash i gdyby nie niespodziewana przegrana do Lotha, jemu przypadło by prawdopodobnie jedno z pierwszych miejsc. Förster nie odegrał w mistrzostwach żadnej poważnej roli i wątpić należy, by przy zupełnie fałszywym uderzeniu, jakie posiada mógł swą grę poprawić. Zachar z Krakowa pokazał grę nadzwyczaj elegancką, wielką rutynę i trening. Steinert jak zawsze w grze podwójnej bez konkurencji. Doskonale grał Kuchar ze Lwowa, który po niedawnym spadku formy jest obecnie w doskonałej kondycji. W grze pojedynczej pań tryumfowała ogólna faworytka, Vera Richterówna z Łodzi; powinna się ona jednak stanowczo oduczyć skakania przy pierwszej piłce serwisowej, gdyż jedynie nasi sędziowie są na te rzeczy pobłażliwi. Dużą



Marszewski (Warsz.)



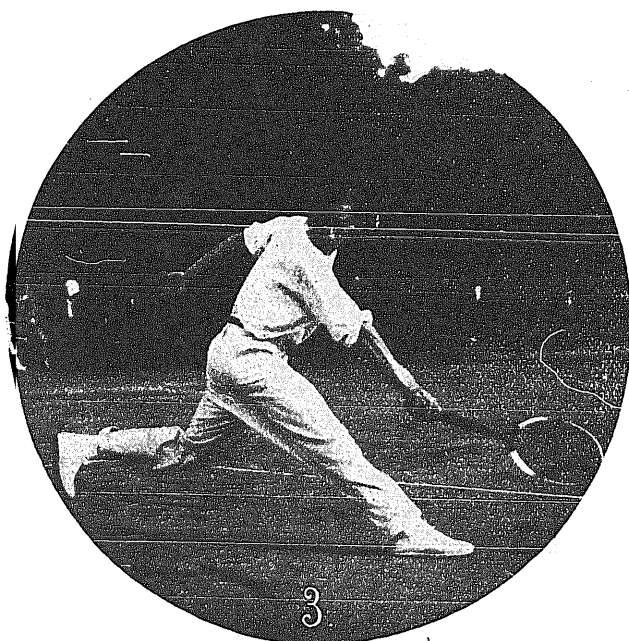
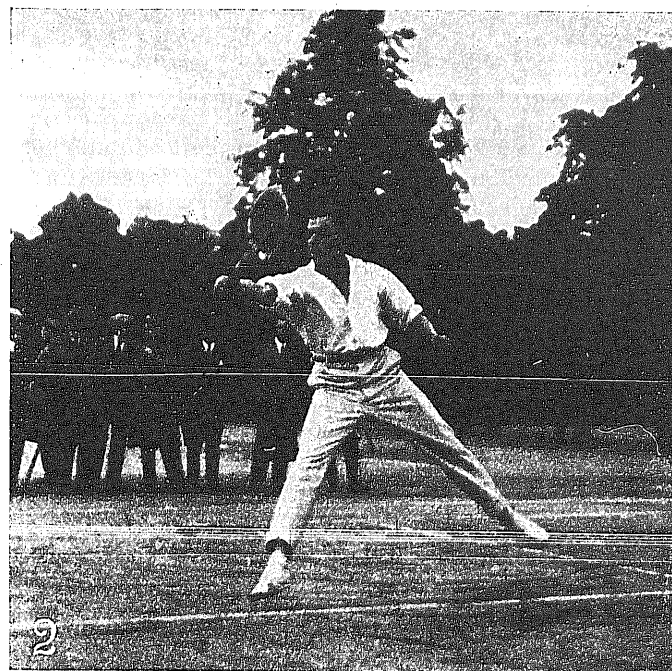
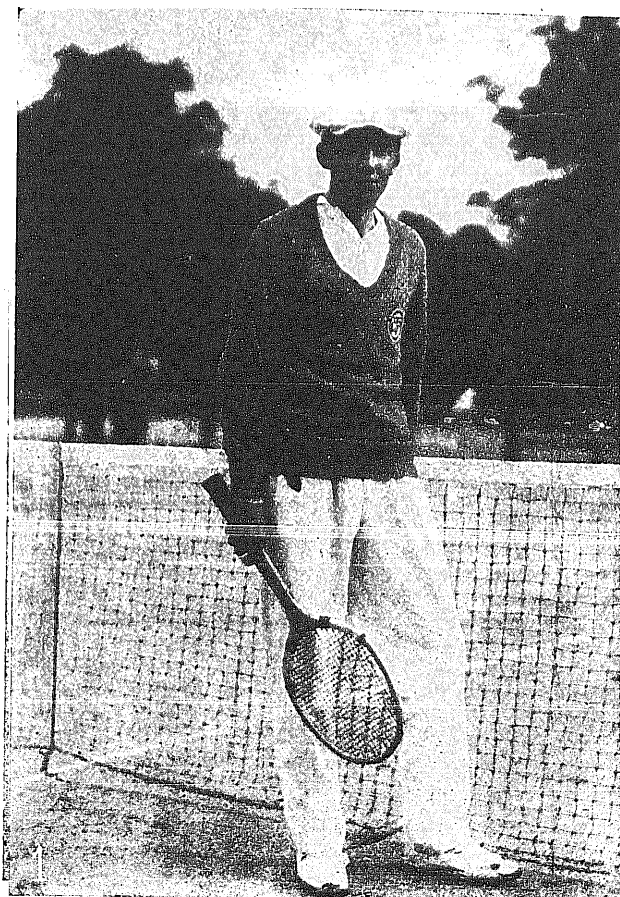
Poradowska (Warsz.)



Tarnowski (Warsz.)

stwo Polski, w Warszawie.

uczestników. Nieoczekiwane przegrane Dubieńskiej i Kruszewskiego, oraz sensacyjna wprost porażka Stolarowa. Nieliczne szanse na trzecie. Warszawa monopolizuje już półfinały w grach pojedynczych panów.



1. S. Czetwertyński (Warsz.), finalista w grze pojedynczej panów.
2. J. Loth (Warsz.), wywołuje sensację swą grą ze Stolarowem.
3. Stolarow, najlepszy łódzki tenisista.
4. Poradowska (Warsz.) po pięknym zwycięstwie nad Dubieńską (Kraków).

sensację sprawiło w tej konkurencji łatwe wyeliminowanie Dubieńskiej przez mistrzynię stolicy, Poradowską. Ta ostatnia, będąc obecnie w doskonałej formie, dobijała poprostu przeciwniczkę długimi drive'ami, z którymi Dub. nie mogła się uporać. Ładną grę pokazała J. Kowalewska w meczu z dobrze grającą p. Richterówną.

Przechodząc do samego konkursu zaznaczyć należy ogólny wysoki jego poziom. Kilka sensacji, jak porażka Stolarowa z Lothem, grającym spotkanie to wprost koncertowo, bezapelacyjna porażka tego ostatniego z grającym zabójczym dla niego systemem lekkich plasowanych piłek Czetwertyńskim, zwycięstwo Tarnowskiego nad Kruszkowskim i Marszkowskim, wprowadziło do mistrzostw pewien element niespodzianek i ogólnego zdenerwowania. Do najładniejszych gier zaliczyć należy spotkanie Tarnowskiego z Marszkowskim, dwóch najlepszych obecnie techników polskiego tenisa. Wynik rozgrywanego w pięciu setach spotkania, do połowy ostatniego seta niepewny, w zupełności odpowiada przebiegowi gry: początkowa przewaga Marszkowskiego powoli znika, gra staje się równorzędna. Set ostatni — to zupełne zwycięstwo spokojnie grającego Tarnowskiego nad niewierzącym już w siebie przeciwnikiem. Ciekawym również było spotkanie Stolarowa z Lothem, ze względu na fantastyczną grę tego ostatniego. Stolarow, grający notabene słabiej niż za zwyczaj, prowadząc początkowo grę ofensywną przechodzi następnie do zupełnej defensywy, co pozwala Lothowi dochodzić do siatki i kończyć większość piłek smashem. W ostatnim secie Stolarow zupełnie zdaje się być zdeprymowanym moralnie i popełnia szereg błędów, skrupulatnie wykorzystywanych przez przeciwnika.

Publiczność, która mimo niepewnej pogody stawiała się b. licznie, z dużym zainteresowaniem przyglądała się przebiegowi gier. Wyniki zawodów były następujące:

Gra pojedyncza panów — obrońca pucharu A. Foerster (A. Z. S. Poznań). I koło: Warmiński — Głabisz (obaj A. Z. S. Poznań) 6:3, 7:5, 1:6, 6:1. Czetwertyński W. — Kleniewski (obaj Warsz. L. T. K.) 6:3, 7:5, 1:6, 6:1. Mokrzecki (A. Z. S. Wilno) — Kukulski (Czarni, Jasło) 6:2, 6:1, 6:2. Stahl (Lwowski K. T.) — Weysenhoff (A. Z. S. Wilno) w. o. Bergson (Warsz. L. T. K.) — Neuman (Warsz. Koło Tennisowe) 6:4, 6:4, 6:0. Chramiec (Legia, Warszawa) — Du Plessix (W. L. T. K.) 5:7, 6:1, 6:1, 6:0. Stolarow (Łódzki Klub L. T.) — Moraczewski W. (Warszawski L. T. K.) 6:0, 6:0, 6:0. Drewnowski (Warszawski L. T. K.) — Piętko (Koło Sportowe, Milanówek) 6:3, 6:0, 6:1. Emchowicz (Warszawski L. T. K.) — Suchowiak (A. Z. S. Poznań) 6:0, 6:0, 6:1. Piechocki (A. Z. S. Poznań) — Ryszczewski (Warszawski L. T. K.) 6:0, 6:2, 6:0. Loth J. (Warszawski L. T. K.) — Heyman (Warsz. K. T.) 7:5, 6:1, 6:2. Mikołajewski (A. Z. S. Poznań) — Brodziejewski (A. Z. S. Lwów) 9:7, 6:3, 4:6, 6:4. Matuszewski (Czarni, Jasło) — Gayda (Legia, Warszawa) w. o. Starkowski (A. Z. S. Poznań) — Moraczewski M. (W. L. T. K.) 4:6, 6:3, 3:6, 7:5, 6:1. Marszkowski (W. L. T. K.) — Miziewicz (Katowicki Zw. Tennisowy) 6:2, 6:2, 6:1. Foerster — Żółtowski H. (obaj A. Z. S. Poznań) w. o. Kuchar (Lwowski K. T.) — Olchowicz (Legia, Warszawa) 6:2, 6:0, 6:0. Graefe (Legia, Warszawa) — Żółtowski St. (A. Z. S. Poznań) w. o. Loth St. (W. L. T. K.) — Zdanowicz (A. Z. S. Kraków) w. o. Zachar (A. Z. S. Kraków) — Sapięha (W. L. T. K.) 6:1, 6:4, 6:1. Reben (A. Z. S. Lwów) — Szulc A. Z. S. Poznań 6:3, 6:4, 6:4. Stadlaender (Łódzki K. L. T.) — Żółtowski J. (A. Z. S. Poznań) w. o. Kruszkowski (Warszawski Klub Narciarski) — Szczerbiński (W. L. T. K.) 4:6, 6:3, 6:4, 8:6. Wołowski (Lwowski K. T.) — Lisowski (A. Z. S. Poznań) 6:2, 6:2, 6:2. Tarnowski — Potocki (obaj W. L. T. K.) 6:2, 2:6, 6:3, 7:5. Grabowski (Lw. K. T.) — Raschig (Łódzki K. L. T.) 6:3, 6:3, 4:6, 6:3. Wielowieyski (W. L. T. K.) — Putzman (Warsz. K. T.) 6:3, 4:6, 3:6, 6:3, 6:4. II koło. Czetwertyński St. — Zawisza (obaj W. L. T. K.) 8:6, 3:6, 6:1, 6:2. Warmiński — Czetwertyński W. 6:1, 6:3, 6:1. Stahl — Mokrzecki 6:3, 2:6, 6:0, 6:4. Bergson — Chramiec 6:3, 4:6, 6:1, 6:1. Stolarow — Drewnowski 3:6, 6:1, 6:2, 3:6, 6:3. Emchowicz — Piechocki 6:2, 6:4, 7:5. Loth J. — Mikołajewski 6:0, 6:3, 7:5. Starkowski — Matuszewski w. o. Marszkowski — Foerster 6:4, 7:5, 6:1. Kuchar — Graefe w. o. Zachar — Loth St. 6:0, 6:1, 6:2. Stadlaender — Reben 7:5, 5:7, 3:6, 6:2, 6:4. Kruszkowski — Wołowski 6:2, 6:1, 6:1. Tarnowski — Grabowski 8:6, 6:4, 6:4. Steer (W. L. T. K.) — Wielowieyski 3:6, 6:1, 6:1, 6:1. Heath (W. L. T. K.) — Potuczek (A. Z. S. Kraków) w. o. III koło. Czetwertyński St. —

Warmiński 6:2, 6:2, 6:8, 6:4. Bergson — Stahl 4:6, 6:0, 6:4, 6:2. Stolarow — Emchowicz 9:7, 6:0, 6:0. Loth J. — Starkowski 8:6, 6:3, 4:6, 6:4. Marszkowski — Kuchar 6:3, 6:3, 6:4. Zachar — Stadlaender 3:6, 6:4, 2:6, 6:3, 6:2. Tarnowski — Kruszkowski 6:2, 6:2, 7:5. Heath — Steer 6:4, 6:4, 7:5. **Czwierćfinały:** Czetwertyński St. — Bergson 6:3, 6:2, 6:3. Loth J. — Stolarow 6:3, 8:6, 6:1. Marszkowski — Zachar 6:4, 6:0, 6:4. Tarnowski — Heath 6:4, 6:4, 7:5. **Półfinały:** Czetwertyński — Loth J. 6:2, 6:4, 6:4. Tarnowski — Marszkowski 4:6, 6:4, 6:8, 6:2, 6:3. **Finału nie rozegrano.**

Gra podwójna panów. I koło. Szulc — Suchowiak (A. Z. S. Poznań) — Zdanowicz (A. Z. S. Kraków), Piętko (Koło Sp. Milanówek) w. o. Kruszkowski (W. K. N.) Zawisza (W. L. T. K.) — Loth St., Welman (W. L. T. K.) 6:3, 6:3, 7:5. Kowalewski J., Tarnowski — Jarvis, Derbyshire (wszyscy W. L. T. K.) 6:2, 7:5, 6:2. Miziewicz (Kat. Zw. Sp.), Zachar (A. Z. S. Kraków) — Żółtowski H. i J. (A. Z. S. Poznań) w. o. Loth J., Emchowicz — Moraczewscy M. i W. (wszyscy W. L. T. K.) 6:1, 7:5, 6:3. Foerster, Mikołajewski (A. Z. S. Poznań) — Potocki, Sapięha (W. L. T. K.) 7:5, 7:5, 4:6, 6:1. Drewnowski, Marszkowski (W. L. T. K.) — Putzman, Heyman (Warsz. Koło Tennisowe) 6:1, 6:3, 6:2. Raschig, Stadlaender (Łódzki K. L. T.) — Czetwertyński St., Szczerbiński (W. L. T. K.) w. o. Kuchar, Stahl (Lwowski K. T.) — Kukulski, Matuszewski (Czarni, Jasło) 6:3, 6:1, 6:3. Brodziejewski, Reben (A. Z. S. Lwów) — Warmiński, Lisowski (A. Z. S. Poznań) 9:7, 10:8, 3:6, 7:5. Stolarow, Steinert (Łódzki K. L. T.) — Heath, Steer (W. L. T. K.) 6:0, 6:3, 6:1. Piechocki (A. Z. S. Poznań). Mokrzecki (A. Z. S. Wilno) — Chramiec, Olchowicz (Legia, Warszawa) 6:3, 3:2. **scetch. II koło:** Wołowski, Grabowski (Lwowski K. T.) — Głabisz, Starkowski (A. Z. S. Poznań) 6:4, 8:6, 5:7, 6:2. Kruszkowski, Zawisza — Szulc, Suchowiak 6:2, 6:3, 6:0. Kowalewski, Tarnowski — Miziewicz, Zachar 3:6, 6:4, 6:4, 1:6, 6:2. Loth J., Emchowicz — Foerster, Mikołajewski 4:6, 6:1, 6:4, 6:2. Drewnowski, Marszkowski — Raschig, Stadlaender 6:2, 6:3, 6:3. Kuchar, Stahl — Brodziejewski, Reben 6:8, 6:3, 6:1, 6:3. Stolarow, Steinert — Piechocki, Mokrzecki w. o. Bergson, Wielowieyski w. o. **Czwierćfinały:** Kruszkowski, Zawisza — Wołowski, Grabowski 6:3, 7:5, 4:6, 6:4. Loth J., Emchowicz — Kowalewski, Tarnowski 6:3, 4:6, 8:6, 6:8, 7:5. Drewnowski, Marszkowski — Kuchar, Stahl 6:8, 6:3, 6:1, 6:3. Stolarow, Steinert — Bergson, Wielowieyski 6:1, 6:1, 6:2. **Półfinały:** Loth J., Emchowicz — Kruszkowski, Zawisza 6:3, 6:3, 6:4. Stolarow, Steinert — Drewnowski, Marszkowski 7:5, 6:1, 6:3. **Finału nie rozegrano.**

Gra pojedyncza pań. I koło. Steinertowa (Łódzki K. L. T.) — Sykes (W. L. T. K.) 6:2, 7:5. Poradowska (W. L. T. K.) — Neumanówna (Warsz. Koło Tennisowe) 6:1, 6:1. Boniecka (A. Z. S. Kraków) — Znajdowska (W. L. T. K.) 6:0, 6:2. Richterówna V. (Łódzki K. L. T.) — Goldfederówna (Warsz. Koło Tennisowe) 6:0, 6:0. Kowalewska (W. L. T. K.) — Richterówna Ks. (Łódzki K. L. T.) 4:6, 6:4, 6:4. Halicka (Warsz. Klub Narciarski) — Skarżyńska (W. L. T. K.) 6:2, 6:4. **Czwierćfinały:** Dubieńska (A. Z. S. Kraków) — Steinertowa 6:1, 6:1. Poradowska — Boniecka 6:4, 6:2. Richterówna V. — Kowalewska 8:6, 6:2. Neumanowa (Warsz. Koło Tennisowe) — Halicka 6:0, 6:1. **Półfinały:** Poradowska — Dubieńska 6:4, 6:0. Richterówna V. — Neumanowa 6:1, 6:0. **Finał:** Richterówna V. — Poradowska 6:4, 6:0.

Gra podwójna pań i panów. I koło. Richterówna V., Steinert — Steer, Steer w. o. Znajdowska, Foerster — Skarżyńska, Szczerbiński w. o. Dubieńska, Zachar — Steinertowa, Sapięha 6:1, 6:2. Poradowska, Tarnowski — Halicka, Kruszkowski scatch. **Czwierćfinały:** Richterówna Ks., Stadlaender — Goldfederówna, Heyman 6:2, 6:0. Richterówna V., Steinert — Znajdowska, Foerster 6:2, 6:2. Poradowska, Tarnowski — Dubieńska, Zachar 6:4, 2:6, 7:5. Boniecka, Wołowski — Kowalewska, Czetwertyński 6:4, 6:3. **Półfinały:** Richterówna V., Steinert — Richterówna Ks., Stadlaender 6:4, 7:5. Poradowska, Tarnowski — Boniecka, Wołowski 10:8, 6:2. **Finał:** Richterówna V., Steinert — Poradowska, Tarnowski 6:1, 6:3.

PIŁKA WODNA.

KRAKÓW.

Turniej gry w piłkę wodną o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniach 12 i 13 września w Krakowie. Organizacją zawodów zajmuje się z polecenia P. Z. L. — Akad. Zw. Sport. w Krakowie. W zawodach bierze udział osiem drużyn: Cracovia, Jutrzenka, A. Z. S. — Kraków, Makabi krak., E. K. S. — Katowice, Hakoah — Bielsko, A. Z. S. — Lwów i A. Z. S. — Warszawa. Zawody rozgrywane będą systemem pucharowym. Cztery najsilniejsze drużyny: Cracovia, Jutrzenka, Hakoah i E. K. S. zostaną rozdzielone w ćwierćfinałach, a przeciwnicy ich wylosowani będą bezpośrednio przed zawodami. Półfinały również będą rozgrywane. W końcu odbędą się rozgrywki „pocieszenia” dla drużyn wyeliminowanych w pierwszej rundzie. Zwycięzca oprócz punktów (I — 39 p.) do klasyfikacji ogólnej pucharu M. S. Wojsk. otrzyma pamiątkowy puchar i żetony.

WARSZAWA.

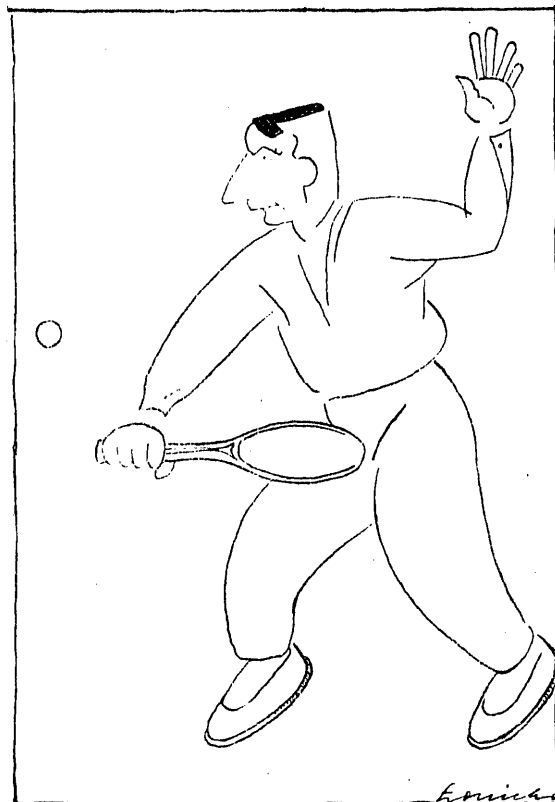
Zawody o mistrzostwo Warszawy. A. Z. S. — Makkabi 5:1 3:0; II — 8:0 (4:0). Od czasu otwarcia nowowypbudowanego portu praskiego rozpoczął się ożywiony ruch wśród pływaków warszawskich. Nowy teren pozwolił również na rozpoczęcie pierwszych w stolicy rozgrywek water-polo. Skład drużyny: AZS: bramkarz — Lewicki, obrońcy — inż. Łokickowski, Domosławski, pomoc — Semadeni, napad — Kotkowski, Sylwestrowicz i Matysiak. Makabi: Berger, Halpern, Heskin, Komorowski, Frajndlich i Jofe. Zawody zakończyły się zdecydowaną wygraną akademików, którzy górują nad przeciwnikiem w kombinacji, celowości podań i sile strzału. Do zasadniczych błędów w obu drużynach należą: nieodpowiednie krycie przeciwnika, a przede wszystkim słaba jeszcze technika opanowania piłki. Do talentów water-polowych należą gracze A. Z. S.: Semadeni i Sylwestrowicz. Zawody w piłkę wodną, nieznane dotychczas w Warszawie, są znakomitą propagandą na korzyść sportów pływackich, czego najlepszym dowodem jest fakt urządzania meczów water-polo na wszelkich zawodach pływackich zagranicą. Jak się dowiadujemy, grę w piłkę wodną, pełną piłkarskich emocji, zaczyna uprawiać wiele towarzystw sportowych.

ŻEGLARSTWO.

Regaty żeglarskie Wojsk. Yacht Klubu. Ostatnia niedziela stała na Wiśle pod znakiem żeglarstwa. Na przystaniach, powyżej mostu ks. Józefa, prawie absolutna cisza, a co gorsze, z powodu wysłania trzech wioślarzy na mistrzostwa Europy pewne towarzystwo, liczące około dwóch tysięcy członków, odwołało zawiedzione na ten dzień regaty wioślarskie. Za to mieli warszawianie sposobność przypatrzeć się niezmiernie ciekawym wyścigom zwrotnych i ruchliwych żaglówek Wojsk. Yacht Klubu, jednego z najsilniejszych towarzystw w tej dziedzinie sportowej. Z przyjemnością też notujemy fakt powstawania nowych towarzystw żeglarskich i pojawienia się coraz więcej żaglówek na Wiśle. Zawody rozpoczęły się przed południem przy silnym wietrze północno-zachodnim, dzięki czemu miały one przebieg niezwykle ciekawy i pozwoliły na wykazanie zręczności przy wykonywaniu trudnych ewolucji i omijaniu wyznaczonych punktów. Trasa dla poszczególnych biegów wynosiła 2 i 4 klm. Organizacja rozpoczęła w doświadczonych rękach kpt. Ostrowskiego, „olimpijczyka” inż. Bryzmejsztra, mjr. Szlaskiewskiego i kpt. Klaczyńskiego. Do startu stanęły: 2 yole o 10 mtr.² żagla, 2 gigi o 10 mtr.² żagla, 4 yole o 15 mtr.² żagle, 3 yole o 25 mtr.² żagla. Poza konkursem yola o 20 mtr.² żagla.

Bieg I yol 10 mtr.² Startują dwie. Pierwsze miejsce zajmuje łódź „Komispol” pod sterem p. Skarzyńskiego. **Bieg II gígów 10 mtr.²** Zwycięża łódź „Tajfun” pod sterem mjr. M. Osińskiego. **Bieg III yol 15 mtr.²** (pierwszy przedbieg). Startują cztery. Pierwsze miejsce po zręcznym manewrowaniu zajmuje łódź „Gdynia” pod sterem mjr. Osińskiego. **Bieg IV yol 15 mtr.²** (drugi przedbieg). Startują trzy. Zwycięża na finiszu łódź „Hel” pod sterem pułk. Mieszkowskiego. **Bieg V yol 25 mtr.² żagla.** Startują trzy i jedna 20 mtr.² poza konkursem. Pierwsza przybyła łódź „Yola” pod sterem inż. Wecla. **VI Finał biegu yol o 15 mtr.² żagla.** Od samego startu wysuwa się i prowadzi do mety łódź „Gdynia” pod sterem mjr. Osińskiego. Na zakończenie odbyła się defilada łodzi i wycieczka w górę rzeki. Należy podkreślić, że Wojsk. Yacht Klub znakomicie spełnia swe zadanie w dziedzinie propagandy pięknego sportu żeglarskiego za co należy mu się uznanie.

Pierwsze wszechpolskie Regaty żeglarskie odbyły się niedawno na jeziorze Charzykowskim, znajdującym się w pobliżu Chojnic. Z zamiejscowych klubów reprezentowane były sekcja wodna A. Z. S. Warszawa i Wojsk. Yacht Klub z Warszawy. Polski Yacht Klub nie brał udziału, gdyż wybitniejsi jego żeglarze odbywają na 2 jachtach podróż północną nad wybrzeża Szwecji. Organizacją regat zajął się klub chojnicki pod kierunkiem p. Kaletty. Tor wyścigowy w formie trójkąta oznaczony był bojami. Do regat, oprócz gości, zgłosiło się wielu miejscowych żeglarzy. Wiatr silny północno-zachodni. Wyniki zawodów są następujące: 1) Roge — (Chojnice) 1 min. 45,3 sek., 2) Wolf — (Warszawa) 1 min. 48,1 sek., 3) por. Trzepakko Wojsk. Yacht Klub — 1 min. 49,5 s., 4) Weiland — (Chojnice) 1 min. 50,5 sek., 5) Łukiewicz — (Chojnice) 1 min. 50,1 sek. Organizacja bardzo dobra. Liczne zebrana publiczność wykazała żywe zainteresowanie się sportem żeglarskim. Tego samego dnia ks. proboszcz Makowski dokonał poświęcenia przystani klubu żeglarskiego i ogniska klubowego. Późem odbyło się zebranie delegatów wszystkich klubów żeglarskich, zrzeszonych w Związku. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu złożył por. Trzepakko. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu Polsk. Zw. Żeglarskiego. Wybrani zostali pp.: Aleksandrowicz (Pol. Yacht Klub), dyr. Szwykowski (Wojsk. Yacht Klub), Otton Weiland (Klub Chojnice), Adam Wolf i por. Franciszek Trzepakko. (W).



Znany łódzki tenisista.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Wisła — Warta (Poznań) 5:0 (2:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo Wisły stanowi dużą sensację, mimo że Warta wystąpiła w składzie stosunkowo osłabionym, gdyż bez Nizińskiego, Stalińskiego i Spojdy i z pewnymi zmianami na innych pozycjach. Wisła zmieniła linię pomocy, przesuwając na stanowisko lewego Gierasa, który w ostatnich tygodniach spadł widocznie w formie i roli swej w środku pomocy nie mógł należycie spełnić. Zastępujący go na środku Kotlarczyk, nie nadaje się jeszcze jednak na objęcie tego ważnego stanowiska. Wisła, która największy kryzys swej formy przechodziła właśnie w okresie finałów mistrzostw, w których nie mogła odgnać żadnej prawie roli, wraca obecnie do formy, acz zaprzeczyć nie można, że na całej drużynie widać znaczny brak treningu. Zwłaszcza w ataku, nie ma zgrania w należyty stopniu, tak że tylko lotność skrzydeł i ciąg na bramkę przeciwnika pozwalają linii tej skutecznie zagrazać i osiągać punkty. Najlepszym w ataku był Adamek, znacznie słabszymi byli obaj łącznicy i środek, a lewoskrzydłowy Balcer, rzadko kiedy dochodził do głosu. W obronie na wysokości zadania stanął Pychowski, podczas gdy Kaczor grał ospale, jak zawsze zresztą, gdy nie ma jakiejś silniejszej podniety. W drużynie Warty podobnie było, gdzie Przybysz i Dabert inscenizowali od czasu do czasu akcje w eleganckim stylu Warty. Dzięki sekundowała im linia pomocy z dobrym Kosickim, natomiast reszta graczy stała na bardzo przeciętnym poziomie. Gra, początkowo otwarta, przy szeregu zmieniających się ataków, w większej swej części przeszła pod znakiem przewagi Wisły. Trzy bramki, w tych jedną z karnego, zdobył Reymann I, a po jednej obaj skrzydłowi, Balcer i Adamek. Warta od czasu do czasu tylko przeprowadzała ataki, dzięki „interwencji” obrońców Wisły dość groźne, jednak nie wykazane. Zawody prowadził p. Rutkowski.

Wawel — Jutrzenka 1:1.

Podgórze — Sparta 2:0 (1:0) (półfinał rozgrywek klasy B). (f.)

Cracovia — Makkabi 6:0 (3:0). Jeżeli wogóle gra ta mogła zainteresować, to jedynie dlatego, że stosowano się do nowych, mających w najbliższym czasie obowiązywać, przepisów o spalonym i innych modyfikacji. Wiadomo bowiem było, że większość graczy białoczerwonych musiała wyjechać do Finlandii, tak że przeciw Makkabi stanąć mógł komplet nietyle wyborowy, ile wybierany. W komplecie tym wystąpiło kilku nowych graczy, pochodzących z krakowskich klubów B klasy. Z nabytkami tymi przedstawiła się Cracovia naogół dodatnio i stosunkowo fa-

two uporała się z przeciwnikiem. Problem nowej reguły spalonych przedstawia się ciągle jeszcze jako otwarty. Zda się nie ulegać wątpliwości, że gra będzie żywsza, pełniejsza emocji i bogatsza w zdobyte punkta. Czy jednak przeważać będzie przebieg, czy triumf święcić będzie kombinacja, trudno przesądzać. W każdym razie w interpretacji ostatniego spotkania trudno dopatrzeć się podstaw do przewagi tego lub owego systemu. Zaledwie bowiem kilku graczy zdawało sobie sprawę z tego, jak silną mogą oni rporządzać bronią, stosując się do dobrodziejstwa nowego przepisu. Z całej jedenastki Cracovii najlepiej tę sprawę pojęli i starali się wprowadzić w życie: Kubiński i grający na prawym łączniku nowy członek drużyny Wójcik. Ten ostatni debutował w drużynie biało-czerwonych nader dodatnio i jeżeli gra jego przeciw silnemu przeciwnikowi będzie tak dobrą, jak okazała się dobrą przeciw Makkabi, to ma Cracovia w nowym tym graczu znakomite wyrównanie linii swego ataku w najlepszej w ostatnim roku pozycji prawego łącznika. Wójcik jest graczem o dużym zmyśle kombinacyjnym i dlatego właśnie nadaje się do Cracovii, której kilkakrotne próby z przebojowcami jakoś nie powodziły się. Nie mniej dobrze zaprezentował się na stanowisku obrońcy dawny gracz niemieckiego klubu sportowego — Biel. Makkabi grała bardzo słabo. Poza lewym i środkowym pomocnikiem i lewą stroną ataku, wszystkie pozycje obsadzone są stosunkowo miernie. Bramkarz ma na swem sumieniu kilka bramek z powodu bardzo złego ustawiania się (f).

ŁÓDŹ.

Warszawa — Łódź 4 : 4 (1 : 2). Doprowadzenie do skutku powyższego spotkania kosztowało łódzkie władze sportowe wiele zabiegów. Dziwnym się wydaje fakt, iż dwa największe miasta w Polsce, sąsiadujące ze sobą, przy wymarzonem wprost połączeniu kolejowem, nie współpracują wcale na niwie sportowej. Dotychczasowe starania w celu nawiązania stosunków spelają jakoś na niczem. Może tem spotkaniem międzymiastowem nawiążemy ściślejszy węzeł, który bezsprzecznie wyjdzie na korzyść sportowi polskiemu. Wyniku spotkania nie można nazwać miernikiem sił obu reprezentacji. Zarówno stolicę, jak i Łódź stać na lepszą reprezentację. Stolica, osłabiona brakiem graczy, którzy wyjechali do Finlandji, Łódź natomiast grała bez członków Ł.K.S., którzy rewizytowali nadpółtawską Hasmoneę. Mimo tego mecz należał do niezwykle udanych imprez, obfitował w niezliczoną ilość emocjonujących momentów podbramkowych i dzięki pokazanej liczbie zdobytych bramek, był bardzo urozmaicony. Punktualnie o godz. 4.30 wbiega drużyna stołeczna, żywo oklaskiwana, zaraz za nią wkracza na boisko jedenastka łódzian. Przed sędzią, p. Marczewskim stają reprezentacje w następujących składach: **Warszawa** — Akimow; Bułanow II, Badowski; Amirowicz, Sliwa, Sze-najch; Hamburger, Koch, Łańko, Grabowski, Luxemburg. **Łódź** — Pilc; Kubik, Karaś, Frydman, Wieliszek, Hinz; Kubik St., Herb-streich, Lutowski, Fiszer, Hermans. Jak widać ze składu reprezentacji łódzkiej, kapitan związkowy, p. Sztencel, miał trudne zadanie.

Gra ciekawa, jednak długo bez końcowego efektu. Ostoją drużyny łódzkiej jest Karaś i jego to zasługa jest zdobycie przez Herbstreicha prowadzenia. Napięcie rośnie, gdy w pięć minut później (34 m.) Lutecki umieszcza piłkę po raz wtóry w siatce. Łodzianie słabną, co uwidacznia się w decydującej przewadze stolicy. W 40 m. podanie skrzydłowego łapie Grabowski, najlepszy w swej drużynie i usadawia piłkę w siatce. Końcowe minuty upływają pod znakiem przewagi stolicy, 2 : 1 dla Łodzi. Po pauzie w 13 m. wyrównuje Grabowski i walka zaczyna być naprawdę ciekawą. W 17 m. Lutecki uzyskuje prowadzenie, Warszawa w 23 m. wyrównuje. 26 m. przynosi Łodzi dalszy punkt, który dopiero po 10 m. gry zostaje przez napad stolicy wyrównany.

W drużynie stołecznej Akimow i Bułanow II grali bez zarzutu. Słabym bardzo był Badowski. Pomoc — dobra. W ataku

„duszą” i najlepszym zarazem w drużynie był Grabowski; nie zmarnował ani jednej piłki, mając za kierownika napadu Łańkę. Koch — dobry, słabszy jednak w strzałach od wymienionych. Skrzydła zadowolniły. W drużynie łódzkiej tyły b. dobre. W obro-nie celował Karaś, w pomocy Frydman, w drugiej połowie najlepszy na boisku. Atak, z wyjątkiem beznadziejnego Kubika, szedł bardzo ładnie. Wyróżnili się Lutecki i Herbstreich. Sędziował b. dobrze p. Marczewski. Publiczności mimo niepoгоды zgórą 1000 osób.

PABJANICE.

L. K. S. II — Burza (Pabjanice) 1 : 1. Zawodami kierował b. dzo dobrze p. Danzygier.

GÓRNY ŚLĄSK.

Jakkolwiek pogoda w żadnym kierunku nie sprzyjała, to jednak brać piłkarska „kopała” siarczysto, bowiem były to pierwsze rozgrywki o puchar prezesa GZOPN p. Fliegera tyle zasłużonego już na polu działalności sportowej na Górnym Śląsku. Ale ponieważ do walki o puchar stanęły wszystkie kluby bez różnicy klasowej, los zaś zwykle ślepy, zestawiał pary ponad siły jednych, a zbyt życzliwie dla innych, tak więc wyniki były tu i owdzie do przesady bolesne. I tak: Katowicka Pogoń zgodn-e z zapowiedzią od tygodnia, w zawodach z Bogucicami „20” sypie 12 bramek, z czego 5 do połowy sama wychodząc 0 a więc 12 : 0 (5 : 0). W ślady Pogoni idzie I. F. C. Katowice, który z Byt-kowem K. S. osiąga 12 : 0 (7 : 0). Trzeci klub Katowicki, tj. j. Dia-na, przeciw Imielinowi K. S. Pogoń 6 : 0; Amatorski K. S. z Król. Hut-y przeciw Przyjaciołom sportu 2 : 1; natomiast Zjednoczenie Przyjaciół Sportu przeciw K. S. Policynji Katowice 3 : 1, Ruch W. Hajduki — Śląsk, Świętochłowice 2 : 0, K. S. 07 Siemianowice — K. S. Jedność Chorzów 2 : 1, Rybnik 20 contra K. S. Slavia Bogu-cice 4 : 2 (0 : 1), Iskra Siemianowice Poczta 3 : 1 (1 : 1), Dąb — Kolejowy 1 : 2, Naprzód Załęże — Brynica 5 : 1. **Jesz.**

O optantach. Ponieważ nie tylko dzienniki Górnośląskie tą sprawą się zajmują nie od rzeczy będzie dla grona sympatyków piłkarstwa, przytoczyć dosłownie brzmienie uchwały PZPN z dnia 28 lutego r. b., którą sprawa optantów została narazie unormo-wana. Jak powszechnie wiadomo, w Poznańskim i na Pomorzu traktat wersalski, zaś na Górnym Śląsku Genewska Konwencja, naznaczyła tym mieszkańcom, ziem do Polski powróconych, któ-rzy czują więcej swoją do Niemiec przynależność, złożęć odnośne oświadczenie przed wskazanymi władzami, że życzą sobie powró-cić na stałe do Niemiec. Ponieważ więc tych osobników nie można za obywateli Rzeczypospolitej uważać, a tylko tacy mogą być według statutów członkami danych klubów sportowych, przeto PZPN. wypowiedział: „Odnosnie do optantów uchwalono, że do graczy, którzy optowali na rzecz innych Państw, mają być sto-sowane przepisy, dotyczące obcokrajowców, a to w czasie od 1.I. 25 r. do 1.I.26. Równocześnie poleca się zarządowi GZOPN przygo-towanie listy optantów. O ile optanci wniosli podanie o przyjęcie ich w poczet obywateli polskich, to wolno im brać udział w za-wodach, jak graczom zgłoszonym do PZPN., gdy wniesione poda-nia zostaną należycie udokumentowane”. Zająć tu jednak może ciekawe pytanie prawnicze: co wtedy jeżeli proszący o poddań-stwo optant, — może czyniący to pod naciskiem klubu, — po zawiadomieniu go o przyjęciu prośby, poddaństwa nie przyjmie? Jak wiadomo przy znanym pośpiechu w załatwieniu podań przez władze, odpowiedź i rozstrzygnięcie mogą nastąpić może „już” w r. 1926. A tymczasem klub przy pomocy optanta, może nawet dojść do zaszczytnego we współzawodnictwie ogólnopolskim miejsca.

POZNAŃ.

Półfinał o mistrzostwo armji 58 p. p. (Dok. Poznań) — 63 p. p. (Dok. Toruń) 5:3 (2:0). Zawody te zgromadziły, pomimo silnej konkurencji zawodów automobilowych, około półtora tysiąca widzów. Nic w tem zresztą dziwnego, gdyż mistrze korpusów wystąpili w składach, którychby się nie powstydziła nawet dobra A klasowa drużyna. Większość graczy stanowią znane z „cywila” gwiazdy piłkarskie, które służą obecnie w wojsku. **58 p. p.:** Nowakowski Adamczak, Grzeszkowiak, — Karmiński, Kozłowski, Stenal — Górecki, Śmiglak, Błaszka, Czesłochowski, Graczyk. **63 p. p.:** Bachorski — Byczek, Pasternacki — Adamski, Borkowski, Su-szyński — Konieczka, Dejowski, Cieszyński, Witulski, Cieszyński. Gra była wcale ciekawa i mogła zadowolić nawet wybrednego widza. Obie drużyny kombinowały dobrze, a tempo było pierw-szorzędne. Zwycięstwo wywalczył 58 p. p. z trudem, po zaciętej, równej walce. W pierwszej połowie 58 p. p. był częściej stroną atakującą, a w drugiej połowie pokazali goście, że również grać umieją, zagrażając stale bramce przeciwnika. W drugiej połowie, w której gra była ciekawszą, rozpoczyna serję bramek 63 p. p. zdobywając przez najlepszego swego napastnika bramkę już



Z ostatniego meczu Warszawianka—Orkan. Fot Jan Wotyński.

w drugiej minucie. 58 p. p. zdobywa jednak dalsze dwie bramki, korzystając z zamieszania podbramkowego i słabej obrony bramkarza gości. Z przeboju zdobywa 63 p. p. drugą bramkę, jednak niedługo potem 58 p. p. rewanżuje się. Rezultat 5:2 utrzymuje się do ostatniej minuty gry. W ostatnich jednak sekundach zdobywa prawy łącznik 63 p. p. niespodziewanym strzałem trzecią bramkę. Środkowa trójka ataku 63 p. p. grała pierwszorzędnie. W pomocy doskonały był Adamski. Obrona stała na wysokości dobrej naszej A klasy, natomiast bramkarz słabszy. W 58 p. p. dobry atak. Zgrany i szybki, odznaczał się również dobrym strzałem. W pomocy dobry por. Kozłowski. Obrona i bramkarz nierówni. Adamek bez treningu, co znać było na jego wykopie, bardzo nieraz niepewnym. Sędzia kpt. Baran.

B.

LUBLIN.

Czuwaj (Przemyśl) — W. K. S. Lublin 2:4 (0:2). Czuwaj (Przemyśl) — Lublinianka 3:3 (1:3). Sympatyczni goście z Przemyśla, reklamowani jako mistrz piłkarski harcerskich drużyn Rzeczypospolitej i pogromca Varsovii, przedstawili się jako drużyna bardzo ambitna, dość zgrana, fizycznie bez zarzutu. Nie ma stron wybitnie silnych, lecz nie ma też i słabych. Swą żywą i elegancką grą zrobili bardzo dodatnie wrażenie. W obydwoich dniach mając pewne, zdawałoby się porażki, nie tracąc jednak głowy w ciężkich sytuacjach, potrafili wyrobić sobie respekt u swych lubelskich przeciwników. Wojskowi, grający dnia pierwszego, wystąpili do zawodów z rezerwą. Brak Stolarza w pomocy był aż nadto widoczny. Walezyński, w bramce, bez treningu. Lublinianka, mając drugiego dnia dość już zmęczonego przeciwnika, dawała sobie radę jako tako do pauzy, po przerwie jednak co napad z trudem zarobił, to pomoc z bramkarzem na czele, z lekkim sercem puściła. Zbyttnia pewność siebie, cechująca ostatnie gry naszego młodego mistrza, mająca tak fatalne odbicie w cyfrowych wynikach gry, oby nie zawróciła go z dotychczasowej drogi zwycięstw przez nierozstrzygnięte, do dość kompromitujących porażek. Sędziował w dniu pierwszym nazbyt drobniarzewo p. Kowalski, dnia drugiego p. Jarosz.

M. D.

WARSZAWA.

Legia I — Makabi I 0:0. Po ostatnim wysokim zwycięstwie Legii nad Varsovią, spodziewano się, że wojskowi łatwo się uporają z B-klasowym przeciwnikiem.

To też rezultat bezbramkowy był niespodzianką. Wynik jest dla Makabi zaszczytny i zupełnie zasłużony.

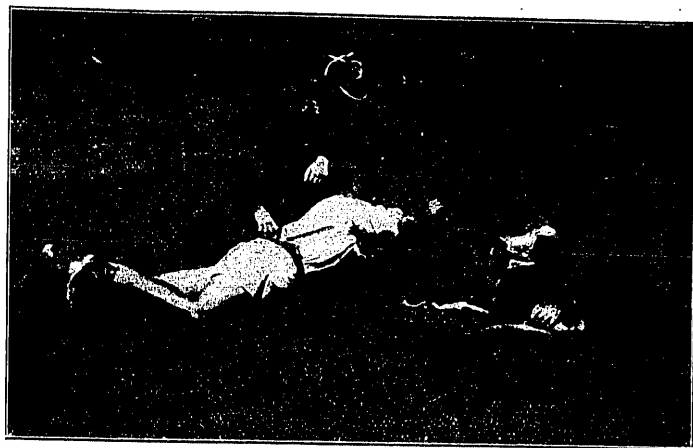
Legia grała bez zapału i nie wykazywała żadnego ciągu na bramkę. Gra do przerwy z lekką przewagą Legii, która uzyskuje jedynie piękny słupek ze strzału Łańki, poatem tylko Krawuś od czasu do czasu ładnie podciąga na skrzydle. Po przerwie więcej inicjatywy wykazuje Makabi; nie wyzyskuje jednak na prawdę pewnej sytuacji do zdobycia zwycięskiej bramki. Z Legii wyróżnić należy Zajackowskiego w obronie, Amirowicza na bocznej pomocy, oraz Łańkę i Krawusia w ataku. W Makabi dobry bramkarz Górka, Bromberg i Hejm. Sędzia p. Krukowski.

Legia II — Makabi II 2:1. Legia II uzyskuje nieznaczne zwycięstwo dzięki tylko lepiej grającemu napadowi. Bramki dla zwycięzców uzyskali Grabarz i Zimiński, dla Makabi Berliner-Wozblau. W Legii II grał po dłuższej przerwie kapitan związkowy WOZPN, kpt. Misiński. Spotkanie trzech drużyn zakończyło się zwycięstwem Legii 4:3.

Legia — Skra 3:1 (2:1). Rozegrany w niedzielę, na boisku Skry, powyższy mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Legii. Legia wystąpiła w bardzo osłabionym składzie, gdyż bez pięciu najlepszych swoich graczy, którzy grali w reprezentacji Warszawy przeciwko Łodzi. Mecz był ciekawy i obfity w liczne momenty podbramkowe. Pierwszą bramkę zdobywa Skra z ładnego przeboju. Dla Legii bramki uzyskali Żmuda — 2 i Rabirecki—1.

LWÓW.

Czarni — Lechja 7:3 (3:1). Czarni bez pięciu swych wybitnych graczy, a to Müllera, Chmielowskiego, Langerę, Hawlinga i Kmicińskiego. Lechja w komplecie. Pierwsze zaraz minuty przynioszą Czarnym dwie bramki, zdobyte przez Wójcika i Sawkę. Napad gra bez zarzutu, szczególnie skrzydłowi dokazują wprost cudów na ślizgim boisku. Wreszcie Lechja zdobywa się na celową akcję, lewoskrzydłowy Domiczek centruje, Pross zaś główkując zdobywa piękną bramkę dla swych barw. Czarni znowu są w ataku, oblegając przeciwną bramkę. Obrona Lechji dokazuje cudów, zabierając piłkę wprost z nogi napastników Czarnych, którzy uzyskują trzecią bramkę z dalekiego rzutu wolnego przez Witkowskiego. Po zmianie miejsc Tarczyński przedziera się i strzela z daleka — Winnicki robinzonuje, lecz puszcza. Czarni jednak zdobywają bez wysiłku znowu dwie bramki. I znowu orzebój Tarczyńskiego, który z kilku kroków zdobywa trzecią bramkę. Czarni, odpowiadają na utraconą trzecią bramkę, zdoby-



W obozie przysposobienia wojskowego.

ciem jeszcze dwu bramek, osiągając ogólną cyfrę siedmiu. Czarni wykazują obecnie dobrą klasę, a zbliżające się ich zawody z Hasmoneą i Pogonią budzą olbrzymie zainteresowanie. Z Czarnych zasługują na wyróżnienie Wójcik, Harasymowicz i Witkowski. Z Lechji Tarczyński. Zawody prowadził p. Gött. Widzów około 500.

Ł. K. S. — Hasmonea 4:2 (3:1), 1:0 (1:0). Nie poszczęściło się tym razem Hasmonei, która na własnym boisku osiągnęła gorszy wynik z mistrzem Łodzi, aniżeli w czasie Wielkiej Nocy w Łodzi. Drużyny grały w obydwa dni w następujących składach: **Hasmonea:** Garfunkel, Redler, Birnbach, Fleischer, Mohr, Schneider, Hoch, Kahane (w niedzielę Mahler) Steuerman, Wolfsthal, Werther. **Ł. K. S.:** Sobociński, Cyll, Kowalczyk, Kowalski, Trzmiel, Jasiński, Gałęcki, Durka, Ałaszewski, Janczyk, Cichocki. W sobotę Ł. K. S. nie zademonstrował żadnych nadzwyczajnych waleń, przeciwnie w polu jeśli nie ustępował Hasmonei, to w każdym razie stał z nią na jednym poziomie. O klęsce Hasmonei zadecydowała słaba gra bramkarza Hasmonei Garfunkla w pierwszej połowie. Jedyną bramkę uzyskali gospodarze ze strzału Hoch. Po pauzie Hasmonea stara się z całych sił o wyrównanie. Ł. K. S. ucieka się jednak do gry bardzo brutalnej, dochodzi nawet do wzajemnego policzkowania, tak że sędzia p. Bober musiał usunąć obu krewkich graczy z boiska. Drugą bramkę zdobył Steuerman. Z Ł. K. S. wybijał się prawy łącznik Durka i Cyll.

W drugim dniu zawodów Ł. K. S. przedstawił się z bardzo dobrej strony — jako wartościowy, zgrany zespół. Wszystkie linie Ł. K. S. pracowały bardzo sprawnie, szczególnie atak. Trzmiel był bohaterem dnia. Dorównywali mu zaś Ałaszewski i Cyll. Hasmonea wytrzymała jedynie do połowy mordercze tempo Ł. K. S., dorównywując mu w szybkości i kombinacji. Wynik powinien brzmieć w wyższym stosunku na korzyść Ł. K. S., który nie wykorzystał kilka doskonałych pozycji podbramkowych. Bramkę uzyskał Ł. K. S. z sytuacji po rzucie wolnym, dobitnym przez Janczyka. Przy końcu pierwszej połowy sędzia wyklucza Ałaszewskiego, który wraca po pauzie i bierze udział w grze. Druga połowa to okres zupełnej przewagi Ł. K. S. Ostatnie minuty gniewie Hasmonea bez rezultatu. Widzów około 1000. Sędziował do- brze kpt. Grzyb.

PRZEMYŚL.

20 p. p. (Kraków) — 19 p. p. (Lwów) 2:0 (2:0). Zawody towarzyskie. W obu drużynach po kilku graczy z pierwszoklasowych drużyn krakowskich i lwowskich. Dziewiętnastka górowała zgraniem, dwudziestka natomiast — przebojami Reymana. Sędzia p. Schor.

KOLARSTWO.

OŚWIECIM.

Wycigi kolarskie szosowe. Do wycigów kolarskich w dn 15 sierpnia r. b., urządzonych staraniem Oświęcimskiego klubu sportowego „Sofa”, stanęli zawodnicy z następujących klubów: z K. S. Cracovia, Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów z Krakowa, K. S. Hejnał z Kęt, Sekcji kolarskiej Sokoła z Będzina, Sosnowieckiego Towarzystwa Cyklistów, Trzebińskiego Tow. Cyklistów i K. S. Soła.

Bieg otwarcia na 5 km. Dał wyniki następujące: 1) Z. Salski w 8 min. 30 sek., 2) J. Kukiela i 3) J. Kowalczyk, wszyscy trzej z Sosnowieckiego Tow. Cyklistów. **Bieg młodzieży na 6 km.:** 1) A. Josefert z K. S. Cracovia w 10 min. 55 sek., 2) J. Kowalczyk z Sosnowieckiego Tow. Cyklistów i 3) S. Polak z Sekcji kolar-

skiej Sokoła będzinśkiego. W biegu ogólnym na 20 km.: 1) J. Kukieła w 36 min. 48 sek., 2) Z. Salski w 38 min. 35 sek. obydwa z Sosnowieckiego Tow. Cyklistów. W biegu senjorów na 8 km.: 1) Z. Olbrycht z K. S. Soła w 16 min., 2) J. Podworski z K. S. Hejnał z Kęt. Bieg pocieszenia na 10 km. „pocieszny” A. Biernata z K. K. C. M., który przybył w 20 min. 30 sek. i J. Chwieruta z K. S. Hejnał z Kęt. Należy zaznaczyć, że już podczas drugiego biegu zaczął padać deszcz, który towarzyszył zawodom aż do ich ukończenia, co nie pozwoliło wyczerpać programu. H. L.

POZNAŃ.

Wyścigi samochodów i motocykli Automobilklubu Wielkopolskiego. Tuż obok Poznania u t. zw. trójkąta szos odbyły się w ubiegłą niedzielę wyścigi cyklistów i motocyklistów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem i pomimo niepewnej pogody zgromadziły blisko 3 tysiące publiczności. Pod względem sportowym wyścigi były udane i zyskały sobie ogólne uznanie. Organizacja poprawia się stale i jeżeli wykazuje jeszcze niedomagania, to najwyżej bardzo drobne. Należałoby tylko skrócić niektóre biegi, lub też ich ilość, bo 4 — 5 godzin zawodów, co dotychczas miało miejsce, jest stanowczo za wiele i musi znużyć widzów. W każdym razie zaznaczyć wypada, że sport ten rozwija się w Poznaniu obecnie ilościowo i jakościowo. Gdyby tak w przyszłości (o czym się zresztą mówi) powstał jeszcze tor wyścigowy, wówczas sport ten miałby zapewnione powodzenie, przynajmniej u publiczności. Wyniki ostatnich wyścigów są następujące:

Klasa A. Motocykle. I kategoria o pojemności do 350 ccm. Startuje 6. Dystans około 34 km. (10 okrążeń toru): 1) Turkiewicz (Unja) na F. N. 25 min. 5 sek., 2) Sledziński (Unja) na A. J. S., 3) Buda (Unja) na Sarolei. Turkiewicz zwyciężył dużą różnicę przestrzeni. **II kategoria o pojemności do 500 ccm.** Dystans ten sam: 1) Rogowski (Unja) na Sarolei 26 min. 13 sek., 2) Fischer von Mollard (Góra A. W.) na B. M. W. Zacięta walka przez cały czas.

Klasa C. Samochody. I kategoria o pojemności do 1100 ccm. Startuje 3. Dystans około 40 km.: 1) Pawełka (Warszawa-Praga—Automobile) marka Tatra 37 min., 2) Nalaskowski (Pozn. A. W.) marka Mathis — daleko z tyłu, 3) Regulski (Warszawa) Tatra. Duża przewaga zwycięscy, który górował zwłaszcza w braniu krzywizn. **II kategoria o pojemności do 1500 ccm.** Startuje 4. Dystans ten sam: 1) Gunsch (Unja) Fiat, 2) Bieliński (Pozn. A. W.) Fiat, 3) Czarnecki (Pozn. A. W.) Mathis. Interesujący bieg. Zwycięstwo słuszne. **III kategoria o pojemności ponad 1500 ccm.** 1) Bieliński (Pozn. A. W.) Fiat, 2) Duszyński (Pozn. A. W.) De Dion Bouton.

Na zakończenie odbył się wyścig samochodu z motocyklem, który cieszył się, jako atrakcja, zrozumiałym zainteresowaniem widzów, i ci z dużą radością powitali niespodziewane dla nich zwycięstwo motocyklu. B.

ŁÓDŹ.

Torowe mistrzostwo województwa łódzkiego. Niedzielne wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego, z polecenia Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, powierzone do zorganizowania Unionowi, mimo przeszkód vis maior wypadły nadzwyczaj okazale. Tytuł mistrza przypadł zupełnie zasłużenie młodemu, bo zaledwie siedemnastoletniemu kolarzowi, który na sprinty jest na naszym torze zupełnie bezkonkurencyjny. Już drugi rok dzierży sympatyczny Artur Szmidi tytuł mistrza. Do konkurencji o zaszczytny tytuł mistrza zgłosiły się wszystkie miejscowe Towarzystwa kolarskie; wyścig ten był podzielony na liczne przedbiegi i międzybiegi, które dały następujące wyniki: **Przedbiegi:** I — 1) Kermen, 2) Zerbe, 3) Frankus. II — 1) Abel, 2) Beck, 3) Köppler. Zwycięzca górował znacznie nad przeciwnikami. III — 1) Szmidi, 2) Placek, 3) Wiśniewski. Lekkie zwycięstwo Szmidi. IV — 1) Miller Paweł, 2) Tamme, 3) Brauner. Wielką poprawę widać u Tamme. V — 1) Zybert, 2) Patzer, 3) Deiter. **Bieg kwalifikacyjny** — dla jeźdźców, którzy w powyższych przedbiegach przybyli na trzecim miejscu, wygrał dobrze się zapowiadający Frankus przed Wiśniewskim i Braunerem. **Międzybiegi**, których zwycięscy kwalifikują się do półfinałów, były niezwykle ciekawe. **Międzybieg I:** zwyciężył Miller P. przed Frankusem i Plackiem, który już na pierwszych 200 mtr. finiszuje, padając ofiarą wrotnego tempa. W międzybiegu drugim wygrywa o grubość opony Kermen przed Ablem. Beck, który starał się im uciec, zajmując trzecie miejsce. III — Zerbe wygrywa do Zyberta i Tamme. W ostatnim międzybiegu Szmidi, nie mając wybitnej konkurencji, łatwo wygrywa. 2) Wiśniewski, 3) Patzer. Do **półfinału** kwalifikują się: Szmidi, Kermen, Zerbe i Miller P. Po losowaniu, Szmidi bez zbytecznego wysiłku pozostawia za sobą Zerbea i doskonale dnia tego usposobiony Kermen — Millera P. **Finał**, rozgrywany na przestrzeni 1000 mtr., przynosi pierwsze miejsce Szmidowi, który o długość koła wyprzedził najgroźniejszego swego przeciwnika, Kermena. Drugi finał o miejsce trzecie przynosi zwycięstwo Millerowi przed Zerbem. **Tytuł mistrza województwa łódzkiego**, dyplom wydany przez P. Z. T. K. w Warszawie i żeton złoty, ofiarowany przez S. S. Union, zdobył dotychczasowy mistrz **Artur Szmidi**. **Bieg amerykański**, na przestrzeni 4.400, przy czternastu startujących, wygrywa Szwederski przed Raettigiem i Hermanem. **Bieg premijowy**, dostępny dla zwycięzów w międzybiegach — 2.400 mtr., wygrał Patzer, 2) Beck, 3) Placek. **Mecz Placek — Wiśniewski** o premię wygrywa pierwszy. Organizacja wzorowa. Publiczności z powodu ulewnego deszczu b. mało.

Niedzielnymi wyścigami rozpoczął S. S. Union serię, która kolejno co tydzień zajmuje okres sześciu tygodni. Na nadchodzącą niedzielę zakontraktowani zostali uczestnicy mistrzostwa świata w Amsterdamie 15 i 16 sierpnia: Van Dyk i Krens (Holandia) Jensen, Petersen (Danja), Broż, Cervinka (Czechosłowacja) i Uheretzky (Węgry). Z krajowych kolarzy startować będą: Łazarski — mistrz Polski i „Stef”. W połowie b. miesiąca przybędzie amatorski mistrz świata Jeap Meyer. Pod koniec miesiąca natomiast, Kaufman, „as” kolarstwa zawodowego.

Echa etapowego biegu Łódź — Rawa — Piotrków — Łódź. T. W. C. nie przyznało nagrody kolarzowi Marczewskiemu, gdyż jak stwierdzono, wyżej wymieniony jechał 25 km. autem, poczem kontynuował bieg na rowerze pożyczonym, gdyż własny nie był zdatnym do dalszej jazdy.

Szosowe zawody kolarskie. W niedzielę na szosie warszawskiej odbyły się zawody kolarskie, urządzone przez sekcję kolarską Tow. rzem. „Resursa” w Łodzi. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: **Bieg 50 km.** o tytuł mistrza klubu na rok 1925 — 26 wygrał Supernak w czasie 1 godz. 43 m. 10,4 sek. przed Karolewskim, Stańkowskim i Paukonim, **Bieg 10 km. dla gości**, przy konkurencji dość licznej (23), wygrywa Baumgart z Pogoni w czasie 20 m. 0,2 sek., 2) Fanger, 3) Szymczak. **Bieg 15 km. turystyczny** wygrał Itczak (38 m. 24,2 sek.), 2) Klinke (Pabjanickie T. C.), 3) Stachurski.

LEKKA ATLETYKA.

KATOWICE.

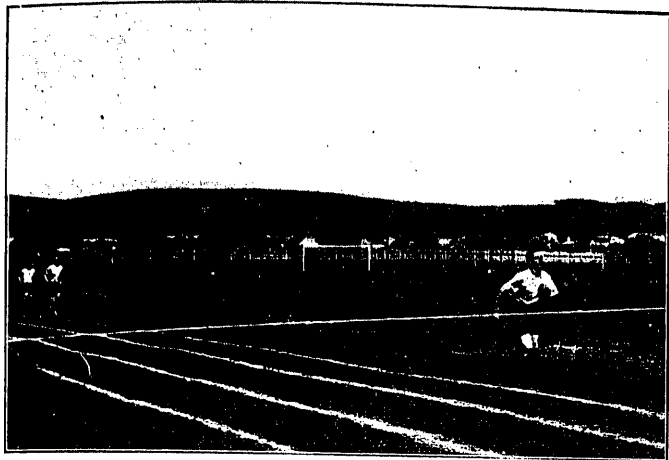
Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne K. S. Diana. Znały na Śląsku klub Diana, za zezwoleniem GOZLA, urządził narodowe święto sportowe, zapraszając na zawody gości z całej Polski. Goście ci dosyć licznie przybyli, zwłaszcza najbliżsi z Krakowa. GOZLA, zezwalając na te zawody, raz jeszcze chciał sprawdzić, czy i o ile zawodnicy górnośląscy ustępują innym dzielnicom Polski. Zawody te starannie przygotowane i zorganizowane bez zarzutu nie przyniosły jednak nic nadzwyczajnego, poza jednym rekordem GOZLA, tak że ostatecznie górnośląska lekkoatletyka wykazała tylko średni poziom, stojąc mniej więcej na równi z zawodnikami KOZLA. Jak zawsze jednak „coś” stanie na przeszkodzie zawodnikom! I tu marna pogoda, prawie co pół godziny świeży transport deszczu, wcale nie zachęcała zawodników do wykazywania swej sprawności, zwłaszcza że i widownia świeciła pustkami, bo przecież tylko dla piłki nożnej można stać na deszczu! W szczegółach wyniki przedstawiają się następująco:

BIEGI. 100 mtr.: Startowało 25 zawodników: 1) Gumplowicz, Jutrzenka (Kraków) 11,8 sek., 2) Blitzerl Barkohba, (Katowice) 12,2 sek., 3) Riszke, Diana (Katowice) 12,4 sek. **200 mtr.:** 1) Gumplowicz 25,7 sek., 2) Blitzer 26,9 sek., 3) Jaworski (Koszarawa, Żywiec). **400 mtr.:** 1) Pitzele, Jutrzenka (Kraków) 1 min., 2) Blitzer I o dłoń, 3) Rojek, Diana (Katowice). **800 mtr.:** 1) Łowczyński AtK. S. (Król. Huta) 2 min. 12 sek., 2) Rojek, Diana 2 min. 12 s., 3) Blitzer II 2 min. 32 sek., **1.500 mtr.:** 1) Sitko, Rożdżeń



Artur Szmidi kolarski mistrz torowy wojew. Łódzkiego.

Mistrzostwa D. O. K. w Przemyślu.



Finał biegu 400 mtr.

(Szopienice) 4 min. 39 sek. 2) Kilis, Rożdżeń (Szop.) 4 min. 44 s., 3) Furman, Jutrzenka (Kraków). **3,000 mtr.:** w doskonałej formie i jak zawsze bez zmęczenia Ko'odziej z K. S. Kolejowego (Katowice) 10 min. 4,4 sek., 2) Kilos i 3) Weiner, Diana (Katow.) o 1 metr w tyle. **4 x 100 mtr.:** 1) Barkohba (Katowice) ustanawia rekord GOZLA 48 sek., 2) Amatorski Klub Sportowy (Król. Huta) 49,6 s. **Olimpijska:** 1) Amat. K. S. 4 min. 2,5 sek., 2) Diana (Katowice) 4 min. 3,5 sek., 3) Jutrzenka (Kraków).

SKOKI. W dal: 1) Loewy II Amat. K. S. 5,70 mtr., 2) Anders Diana 5,68 mtr., 3) Vorreiter Amat. K. S. 5,57 mtr. **W wyż:** 1) Anders Diana 158 cm., 2) Oska, Rożdżeń (Szopienice) 158 cm. (przez losowanie), 3) Vorreiter 153 cm. **Trójskok:** 1) Vorreiter, Am. K. S. 11,84 mtr., 2) Oska 11,35 mtr., Anders 11,34 mtr. **O tyczce:** 1) Vorreiter 306 cm., 2) Oska 276 cm., 3) Rogowski (Mała Dąbrówka) „22” 236 cm.

RZUTY. Kulą 1) Rischke, Diana 10,25 mtr., 2) Oska, Rożdżeń 9,65 mtr., 3) Vorreiter 8,89 mtr. **Dysk:** Majerczyk, Amt. K. S. (Król. Huta) 33,65 mtr., 2) Szwede, Amt. K. S. 32,60 mtr., 3) Rischke, Diana 32,55 mtr.

Pięciobój: 1) Rischke, 2) Vorreiter, 3) Szwede, 4) Małek, 5) Rogowski. **Chód:** Kazimierz 27 min. 52 sek., 2) Sitko 27 min. 58 sek., 3) Małek, Tarnovia (Tarnów) 28 min. 1 sek. Jak z powyższego zestawienia widać stają przeważnie do konkurencji ci sami zawodnicy, tak, iż nie mogą już wykazać swego właściwego poziomu. Nie wybił się natomiast nikt z nowych i nie widać, by przyszłość po za kilku znanymi gwiazdami lokalnymi zapowiadała napływ nowych sił.

SPORT W ARMII.

Zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo 1 Dywizji piechoty Legionów w Wilnie.

Do zawodów stanęły drużyny sportowe pułków 1-go, 5-go, 6-go piechoty i 1 p. ap. Leg. Program zawodów zawierał następującą konkurencję: a) zawody w marszu na 20 klm. ze strzelaniem na 200 mtr., b) pięciobój wojskowo-sportowy, c) zawody pływackie, d) zawody lekkoatletyczne. a) **marsz 20 klm.** wygrała drużyna 5 p. p. Leg. w bardzo dobrej formie w czasie 2 godz. 33 min., b) **pięciobój wojskowo-sportowy** — 1-sze miejsce zdobył zespół 6 p. p. Leg., c) **trójbój pływacki** — 1-sze miejsce zdobył plut. Lisowski z 1 p. p. Leg.

Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne z licznym udziałem zawodników. Z lepszych wyników zanotować należy: w skoku w wyż: 1) por. Mierzejewski 6 p. p. Leg. — 1,68 mtr. (rekord Wil. O. Z. L. A.), w biegu na 1.500 mtr.: 1) p. Szlichtinger 5 p. p. — 4 min. 43,2 sek., w rzucie oszczepem: 1) pchr. Dorakowski 5 p. p. Leg. — 41,07 mtr.; w rzucie dyskiem: 1) chor. Kucharski 5 p. p. Leg. — 32,49 mtr., w biegu na 800 mtr.: szer. Hyla 1 p. p. Leg. — 2 min. 12,2 sek., w rzucie granatem: kpr. Po-wiśki 6 p. p. — 68,87 mtr.

Przegląd Sportowy można nabywać na wszystkich dworcach w kioskach Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch“.

Po kolarskich mistrzostwach świata.

Tegoroczne Kolarskie Mistrzostwo Świata dla amatorów, rozgrywane w dn. 15 i 16 sierpnia w Amsterdamie, nie przyniosło spodziewanych sukcesów naszemu zawodnikowi. Pewne nadzieje co do zajęcia choćby jednego z pierwszych 4-ch miejsc dawały warunki roku poolimpijskiego, roku, w którym czołowe siły amatorów różnych państw powiększyły zastęp zawodowców. Dawała na nią, także zdawało się „murowana” forma Łazarskiego, który jesienią roku ubiegłego był parokrotnie na zawodach dynasowskich tegorocznego Mistrza Świata, holandczyka Meyera.

Niestety, Łazarski nie utrzymał się, czy nie dociągnął do zeszłorocznej swej formy, Szymczyk trafiał dwukrotnie na faworytów — angiłka Habberfielda i Niemca Oszmella, a Podgórski, młody i niedoświadczony, choć wielce obiecujący kolarz, nie odegrał prawie żadnej roli w zawodach. Zaraz drugiego dnia po przyjeździe upadł on podczas treningu, co mocno uszczupliło mu fan-tazję.

W Mistrzostwie startowało 24 zawodników, reprezentujących 11 narodowości; z bardziej wybitnych kolarzy wymienić należy: Meyera, Mazairaca i Leena (holendrzy), Oszmella, Krewera i Steffesa (niemcy), Boiocchiego (włoch), Aldena i Kabberfielda (anglicy).

Według opinii zagranicznych pism sportowych, największe szanse na ostateczne zwycięstwo posiadali — Mazairac, Meyer i Oszmella, — prócz tego liczono się całkiem poważnie z naszym Łazarskim, którego zeszłoroczne zwycięstwa nad Meyerem dobrze były wszędzie znane i oceniane.

Same zawody podzielone były na 12 serii, po dwu jeźdźców w każdej, rozegranych z następującymi wynikami: I. 1) **Podgórski (Polska)**, 2) Debruyne (Belgia), II. 1) Leene (Holandia), 2) Hansen (Danja), III. 1) Oszmella (Niemcy), 2) Abbigien (Szwajcaria), IV. 1) Habberfield (Anglia), 2) **Szymczyk (Polska)**, V. 1) Galvaing (Francja), 2) Pryor (Anglia), VI. 1) Boiocchi (Włochy), 2) Graue (Niemcy), VII. 1) Mazairac (Holandia), 2) Makdour (Egipt), VIII. 1) Meyer (Holandia), 2) Uheretzky (Węgry), IX. 1) **Łazarski (Polska)**, 2) Steffes (Niemcy), X. 1) Mermillod (Szwajcaria), 2) Eigner (Węgry), XI. 1) Krewer (Niemcy), 2) Hyreldoorn (Holandia), XII. 1) Jensen (Danja), 2) Alden (Anglia) — upadł.

Po dodatkowej rozgrywce zakwalifikowani zostali do 1/8 finałów: Hansen, Szymczyk, Steffes i Hyreldoorn, przyczem polak pokonał tym razem bezapelacyjnie dwu zagranicznych kolarzy.

Niestety, druga tura rozgrywek była też ostatnią dla naszych jeźdźców, którzy tym razem zostali wyeliminowani. Wyniki były następujące: I. 1) Leene (Holandia), 2) Habberfield (Anglia), II. 1) Oszmella (Niemcy), 2) **Szymczyk (Polska)**, III. 1) Galvaing (Francja), 2) **Podgórski (Polska)**, IV. 1) Boiocchi (Włochy), 2) Hyreldoorn (Holandia), V. 1) Mazairac (Holandia), 2) Jensen (Danja), VI. 1) Krewer (Niemcy), 2) **Łazarski (Polska)**, VII. 1) Meyer (Holandia), 2) Hansen (Danja), VIII. 1) Steffes (Niemcy), 2) Mermillod (Szwajcaria).

Omawiając wyniki 1/8 finałów, podkreślić trzeba, iż całkowita niespodziankę sprawił Podgórski, przegrywając do francuza Galvainga, jeźdźca bezwzględnie słabego, co do którego sami jego rodacy nie mieli żadnych złudzeń. Niemniej przykra i trochę dziwną była także przegrana Łazarskiego z Niemcem Krewerem, natomiast bardzo ciężko wywalczył pierwszeństwo (o gumę) najlepszy Niemiec Oszmella z Szymczykiem, który taktycznie rozegrał bieg bez zarzutu.

Dalsze wyniki startów już bez naszych jeźdźców, były w **ćwierćfinałach:** I. 1) Meyer (Holandia), 2) Steffes (Niemcy), II. 1) Mazairac (Holandia), 2) Krewer (Niemcy), III. 1) Oszmella (Niemcy), 2) Galvaing (Francja); w **półfinałach:** I. 1) Meyer (Holandia), 2) Oszmella (Niemcy), II. 1) Mazairac (Holandia), 2) Leene (Holandia); w **finałach:** I. 1) Meyer (Holandia), 2) Mazairac (Holandia), II. 1) Leene (Holandia), 2) Oszmella (Niemcy).

Czasy, ogólnie biorąc, wykazały nieszczerze, przeważnie 13 sek. z ułamkiem, jedynie finał dał wynik 12,4 sek. Zawody odbywały się na torze drewnianym 400 mtr., posiadającym wira-że o nachyleniu 40°.

Małym dodatkiem do Mistrzostwa Świata była dwukrotna dodatkowa rozgrywka między Łazarskim i Steffesem, w której wyższość wykazał polak. Rozgrywka ta odbyła się na skutek reklamacji przedstawiciela Z. P. T. K., p. A. Thielego, wniesionej z racji krzywdzącego polaków łączenia par w 1/8 finałów. Jak widać z podanych wyżej rezultatów, Steffes, zwyciężony w IX serii przez Łazarskiego, doszedł do 1/4 finałów, zwycięzca zaś został wyeliminowany wcześniej. W ten sposób chociaż Łazarski raz jeszcze podkreślił, iż pierwsze jego zwycięstwo nie było przypadkiem i uwypuklił błędy systemu organizacji mistrzostw.

W ostatniej chwili komunikują nam wyniki finałów tenisowych o Mistrzostwo Polski: Steinert, Stolarow (Łódź) — Emchowicz, Loth J. (Warsz.) 6:0, 6:3, 6:3; Tarnowski — Czetwertyński 6:4, 4:6 — grę przerwano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Mistrzostwo wszechpolskie na rok 1925 w walce zapaśniczej i w **podnoszeniu ciężarów** odbędzie się w Warszawie w dniu 6, 7 i 8 września. Organizacją zajmuje się Polskie Tow. Atletyczne, którego walny zjazd obradować będzie w rannych godzinach tych trzech dni w lokalu Związku Związków Sportowych. Na zjeździe poruszone będą sprawy ogólnej organizacji Związku atletycznego Rzeczypospolitej, statut tegoż związku i wybory do zarządu. Wreszcie ma być uregulowana sprawa separatyizmu Polskiego Zw. Ciężkoatletycznego, który się zorganizował niedawno w Katowicach. Na zawodach obowiązować będzie regulamin, stosowany na ostatniej olimpiadzie Biorąc jednak pod uwagę stopień rozwoju sportu atletycznego u nas w stosunku do poziomu, jaki osiągnął on zagranicą, Komitet Organizacyjny postanowił obowiązujące minimum w pięciu rodzajach podnoszenia, obniżyć o 25%. Podnoszenie ciężarów składać się będzie z 5 punktów: rwanie jednorącz, poderwanie do ramienia i podnoszenie drugą ręką; rwanie oburącz, wyciskanie oburącz, poderwanie i podnoszenie oburącz. Pod względem zaś wagi obowiązują ciężary a) w kategorii piórkowej — do 60 kg., b) w kategorii lekkiej — do 63½ kg., c) w kategorii średniej — do 67½ kg., d) w kategorii półciężkiej — do 71 kg., e) w kategorii ciężkiej — do 75 kg. Następnie odbędą się walki zapaśnicze grecko-rzymskie zawodników różnych kategorii.

„Święto Wisły” organizuje wzorem lat ubiegłych Wojskowy Klub Wioślarski dnia 13 września. Celem tegat i zawodów jest rozbudzenie wśród społeczeństwa świadomości wartości wód, morza i żeglugi, oraz rozbudzenie wśród młodego pokolenia Polski zamiłowania do żywiołu wodnego. Zorganizowana będzie wielka rewja i manifestacja wszystkiego co żyje i oddycha Wisłą. W programie „Święta Wisły” biorą udział towarzystwa wioślarskie, żeglarskie, wojskowe oddziały marynarki, wojska saperów, pontonierskie, policja wodna, harcerstwo i Związek przemysłu wiślanego. Na czele Komitetu organizacyjnego stanęli pp.: mec. Waydel, pułk. Bobkowski i inż. Nieciegicz.

Nowy rekord pływacki na 100 mtr. ustanowił kpt. Kuncewicz z Wojsk. Kl. Wiośl. w Warszawie. Po trzykrotnych próbach, w których usiłował pobić swój zeszłoroczny rekord na tym dystansie, 1 min. 16,8 sek., miał już zrezygnować. Jednakże dnia następnego, wobec specjalnej komisji sędziowskiej Polskiego Zw. Pływackiego, pobił on rekord polski, przepływając tę przestrzeń w ciągu 1 min. 16,4 sek. Dzięki temu kpt. Kuncewicz jest rekordmanem Polski na 50, 100 i 400 mtr. styl dowolny.

Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Kolarskich odbędzie się we Lwowie dnia 6 września i połączony będzie z wyścigiem-raidem, zwiedzeniem Targów Wschodnich, miasta i t. d. Program szczegółowy i kartę uczestnictwa otrzymają uczestnicy na dworcu głównym we Lwowie od dyżurnych Komitetu Zjazdu, którzy będą tam urzędowali bez przerwy od soboty 5 września godz. 17 do niedzieli godz. 10 rano.

Mistrzostwo Polski w dziesięcioboju odbędzie się na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia P. Z. L. A. dnia 26 i 27 września b. r. w Poznaniu na boisku „Stadion Wojskowy”, przy ul. Grunwaldzkiej. Rozgrywane będzie ono według zasad zawartych w regulaminie, przepisach i statucie P. Z. L. A. „Lekka Atletyka”. Wpisowe wynosi zł. 5.—, płatne razem ze zgłoszeniem. Zgłoszenia pisemne przysyłać należy do dnia 19 września b. r. włącznie do sekretariatu Kom. Sportowej P. O. Z. L. A. (Stan. Derda Poznań, ul. Łukaszczyka 14). Zgłoszeń późniejszych i bez wpisowego nie uwzględni się. Początek zawodów w sobotę o godz. 15 min. 30, w niedzielę o godz. 10 przed południem.

Międzynarodowy turniej tenisowy organizuje Łódzki Lawn-Tennis Klub w dniach 2 i następnych dni września b. r. Program obejmuje wszystkie rodzaje konkurencji, a więc gry pojedyncze pań i panów, z wyrównaniem i bez, oraz gry podwójne i juniorów. Nagrody honorowej m. Łodzi w grze pojed. panów broni p. F. Bauer z Gdańska. Rozgrywki odbywać się będą w 3 setach, finały zaś w 5.

Klub Sportowy Pogoń w Poznaniu prosi nas o podanie do ogólnej wiadomości swego nowego adresu: ul. Wały Zygmunta Augusta 3, dokąd należy kierować wszelką korespondencję.

Zapasy ciężkoatletyczne Wisły. Przed spotkaniem Wisła — Warta urządziła sekcja ciężkoatletyczna Wisły popis w walkach grecko-rzymskich, jako trening do najbliższych zawodów o mistrzostwo okręgu. Z uznaniem podkreślić należy, że mimo braku żywego zainteresowania się prasy tą gałęzią sportu, sekcja ciężkoatletyczna Wisły pracuje i prosperuje od kilku lat i bądź co bądź pochlubić się może pewnymi rezultatami.

W niedzielę walczyły trzy pary zawodników, wykazujących znaczne stosunkowo wyrobienie i znajomość chwytów, tudzież dobry trening. Wszystkie walki skończyły się wynikiem nierozstrzygniętym, a przebieg poszczególnych walk przyjęła widownia z dużym zainteresowaniem. W pierwszej parze spotkali się: Petek i Głonczyk, w drugiej Wawrzusiak i Jaworski, w trzeciej wreszcie Kmiecik i Saletto.

Nowy zarząd warszawskiej Polonii. Po przerwie wakacyjnej, Polonia zabiera się do pracy organizacyjnej. W związku z ustąpieniem dotychczasowego prezesa klubu p. Blitka, który na stałe wyjechał do Gdańska, oraz wskutek zgłoszenia dymisji przez wice-prezesa p. Strzeleckiego i skarbnika p. Sosnowskiego, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w celu obioru władz klubu. Na prezesa powołano majora Zarebskiego, wice-prezesami zostali: kpt. Machowicz i kpt. Stefan Loth, sekretarzem został Tadeusz Zakrzewski, skarbnikiem Jan Trembicki, członkami bez mandatu pp.: Piotrowski, Zantman. Poza tem uzupełniono trój-osobowy skład sądu honorowego do 5-ciu osób. Skład sądu: pp. Alfred Loth, Niemczyński, Hamburger, Emchowicz, Zbigniew Korolkiewicz. Najbardziej palącą sprawą będzie obecnie umiejscowienie przeprowadzenia uroczystości sportowych związanych z 10-leciem klubu (11, 12, 13 września).

3-ie międzynarodowe zawody kolarskie w r. b. organizuje W. T. C. w dniu 6, 8, 10 i 13 września. Poraz pierwszy ujrzymy na torze dynasowskim anglików: sprintera Sibbit'a i długodystansowca Winn'a. Poza tem startować będzie dobrze znany publiczności warszawskiej mistrz Włoch — Boiocchi, oraz świetny w demifondach szwajcar Abegglen. Wyborową tę czwórkę uzupełni sprinter szwajcarski Mermillod, specjalista od meczów lotności. W. T. C. ze swej strony wystawia najlepszych kolarzy; tak więc w biegach krótkich między innemi startować będą: Podgórski i Szymczyk, w biegach długich Lange, Turowski i Oksytucz. „Gwoździem” zawodów będzie mecz — rewanż pomiędzy Abegglenem i Langem. Jak wiadomo, w czerwcu r. b., zdawałoby się niewycieczony w biegu z dwóch startów, Lange uległ świetnemu szwajcarowi, który go dogonił po przebiegu 10 klm.

Bieg kolarski Kraków — Zakopane (108 klm.) urządzi w dniu 13. IX sekcja cyklistów i motocyklistów krakowskiej Makkabi. Start przy rogatce mogiłońskiej, meta w Zakopanem na Kamińcu. Zwycięzca otrzymuje duży złoty żeton oraz puchar ofiarowany przez krakowską firmę Arnold Weisman. Oprócz tej nagrody ufundowano szereg cennych dalszych nagród w postaci żetonów złotych i srebrnych, nagród honorowych i t. p. Sensację wywołało zgłoszenie się do tego biegu, torowego mistrza Polski — sprintera Łazarskiego, który nie mając w Krakowie do dyspozycji toru, próbuje po raz pierwszy swych sił na szosie. Zgłoszenia do dnia 10 września przyjmuje Aleksander Choczner — Kraków, ul. Jasna 2. Wpisowe 3 zł. od jeźdźcy.

Bieg okrężny „Expressu Kaliskiego” odbędzie się 13 września w Kaliszu. Trasa biegu wynosi około 7 klm.. Zwycięzca otrzymuje nagrodę wędrowną oraz żeton. Oprócz tego ofiarowano żetony dla zawodników przybywających na dalszych meczach oraz szereg nagród honorowych od osób prywatnych. Redakcja „Expressu” za naszym pośrednictwem zwraca się do biegaczy z całej Polski o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w zawodach.

Odezwą Związku Publicystów Sportowych Okr. Górnośląskiego do władz i Zrzeszeń Sportowych. Trudne położenie gospodarcze Państwa, które Rząd Polski zmusiło do zastosowania szeregu surowych środków zaradczych, głównie w zakresie polityki importowej — wymaga, o ile mają one istotnie doprowadzić do równowagi budżetowej, współdziałania ze strony całego społeczeństwa. Nadmierna liczba sprowadzonych obecnie do kraju zagranicznych drużyn piłkarskich — jest furtką, przez którą złoty przesącza się w setkach tysięcy rocznie poza granice kraju, przyczyniając się tem samem do pogarszania się ogólnej sytuacji gospodarczej i związanego z nią ubożenia. O ile pogląd na konieczność utrzymania stałego kontaktu z zagranicą dla dobra i rozwoju polskiego sportu piłkarskiego, uważamy zasadniczo za słuszny — o tyle niektóre dotychczasowe doświadczenia stanowiąco temu przeczą. Zagranica przysyła nam przeważnie miernoty, „garnitury drugorzędne”, tak w technicznym, jak i moralnym znaczeniu, których wartość nie stoi w żadnym stosunku do wyłożonych na ten cel kosztów sprowadzania drużyn, goszczenia ich, bankietów i t. p. a polityka klubów sportowych zbyt często idzie wyłącznie po linii zaspakajania mało wybrednych upodobań publiczności boiskowej. Gra zagranicznych zespołów piłkarskich w tych warunkach, napewno do podniesienia technicznej wyżyny polskiego piłkarstwa nie przyczyni się, a zamaskowany lub jawny zupełnie ich profesjonalizm i idące z nim w parze brutalność i niesportowy tryb życia, z pewnością czynią w moralnej podbudowie sportu polskiego głębokie szczyby. Kluby z konieczności schodzą do roli przedsiębiorstw sportowych, w których atmosferze wychowawcze znaczenie sportu dla młodzieży staje się więcej niż problematycznym. W imię więc ogólnego dobra społeczeństwa, tak cielesnego, jak i duchowego, a przede wszystkim w poczuciu konieczności współpracy z Państwem w dobie odbudowy gospodarczej, — zwracamy się do wszystkich **Władz i Zrzeszeń sportowych** by przyjazdów zagranicznych drużyn piłkarskich zaniechały na przejściowy okres 3-ich miesięcy.

Zarząd Związku Publicystów Sportowych Okręgu Górnośląskiego

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PIŁKA NOŻNA.

Praski D. F. C. rozegrał spotkanie towarzyskie z drugoklasowym klubem International (Wiedeń), zakończone tylko przypadkowo zwycięstwem prażan. Do 82 minuty gry prowadzili wiedeńczycy 3:2; wykorzystanie upadku jednego z obrońców oraz szczęśliwy strzał, z którego piłka po odbiciu się od kilku graczy wpadła do siatki, przyniosły niewielkie zwycięstwo gościom w stosunku 4:3.

W grach o mistrzostwo Czechosłowacji Slavia wygrała z S. C. Kladno 6:0, Cechie Karlin z Cechie VIII 10:0, Nuselsky z Slavoy Zizkow 5:2.

Spotkanie towarzyskie Sparta — Praha VII, rozegrane jako rekompensata za gracza Prahi Modri, „kupionego” przez Spartę, zakończyło się zwycięstwem Sparty 7:5.

Hiszpańskie drużyny, odbywające obecnie swe tournée po Niemczech, niczem nie potwierdzają swej dobrej klasy. Real Sociedad z San Sebastian z S. V. Essen wyszedł na remis 2:2, a z Eintrachtem (Brunszwik) przegrał 2:6; Real Club z Sevilli przegrał swe dwa spotkania: z Hanau 93 1:6 i z A. S. V. Nürnberg 0:1.

W grach o puchar Budapesztu wygrał U. T. E. w spotkaniu ćwierćfinałowym z F. T. C. 3:1. Spotkanie towarzyskie Vasas — Nemzeti zakończyło się zwycięstwem pierwszych 6:1.

Sezon angielski rozpoczął się na dobre. Zastosowanie nowych prawideł o spalonym przyczyniło się, nawet w zupełnie wyrównanej klasie drużyn angielskich zawodowych, do wielu niespodzianek, a wyniki bramkowe pierwszych spotkań wykazują olbrzymią różnicę z dawniejszemi; gdy poprzednio różnica 2—3 bramek uważana była za klęskę, obecnie dochodzi do różnicy 8. Niewiele drużyn umie się do nich dostosować.

Z wiadomości, podanych o ostatnich zawodach, dowiadujemy się, że i w Anglii, gdzie publiczność sportowa jest b. wyrobiona, dochodzi do zajęć tak ostrych, że policja musi interwenjować. Na meczu drużyn szkockich Celtic — Clydebank w Glasgow napływ publiczności był tak duży, że większość, nie mogąc się od razu dostać na boisko, postarała się o skrócenie drogi przez opankowanie, czyniąc olbrzymie szkody w prywatnych ogrodach, położonych obok boiska. Wystąpienie policji wywołało 15 minutową walkę z publicznością, w czasie której puszczono w ruch laski i pałki gumowe i dopiero sprowadzenie większego oddziału policji pozwoliło zaprowadzić porządek. Na zawodach drugoklasowych Third Lanpark — Arturle publiczność, niezadowolona z rozstrzygnięcia sędziego, wpadła na boisko i pobiła go. Wyniki ważniejszych spotkań były następujące Airdreonnians — Aberdeen 4:1, Celtic — Clydebank 2:1, Cowdenbeath — Dundee United 5:1, Hibernians — Kilmanrok 8:0, Rangers — Motherwell 1:0.

KOLARSTWO.

Mistrzostwo światowe dla amatorów w biegu szosowym na dystansie 183 km. wygrał belg Hoevenaers w czasie 5 g. 34 m. 9 sek. Drugie miejsce, tuż za pierwszym, zajął francuz Bocher, trzecie holender Van der Berghe.

Zawody szybkości w Paryżu, w których wzięli udział uczestnicy mistrzostw światowych w Amsterdamie, przyniosły ponowne zdecydowane zwycięstwo szwajcara Kaufmana (200 mtr. — 12,2 sek.). Drugie miejsce zajął francuz Michard.

Nowy rekord światowy w jeździe godzinnej na motocyklu ustanowił anglik Temple (motor 1000 ccm.) w Monthlery, osiągając 160 klm. 188 mtr. Dotychczasowy rekord anglika Horsmana wynosił 148 klm. 763 mtr.

BOKS.

Mistrzostwo świata w wadze muszej zdobył F. La Barbana, zwyciężając w Los Angeles dotychczasowego mistrza F. Genau w 10 starciach na punkty.

LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa duńskie odbyły się w Kopenhadze i przyniosły w szoku o tymczasowy dobry wynik — 4 mtr. — osiągnął go H. Petersen. Pozatem z lepszych wyników notujemy: 400 mtr. —

Lundgren 51,2 sek., 5000 mtr. — A. Petersen 15 m. 36,3 sek. 4×100 m. — Akademisk Idrettsforening 44,5 sek.

Bruhnen, najlepszy długodystansowiec austriacki, uczestniczył w zawodach lekkoatletycznych praskiej Sparty, wygrywając łatwo bieg 5000 mtr. w czasie 15 m. 59,8 sek. oraz bieg uliczny 20 km. w 1 g. 8 m. 50,7 sek.

Kobiety rekord światowy w biegu na 220 y. (201,2 mtr.) został pobity w Toronto (północna Ameryka) przez pannę F. Rosenfeld, która osiągnęła czas 26 sek.

Peltzer, znany zawodnik niemiecki, wygrał na zawodach w Bergen bieg 800 mtr. w czasie 1 m. 57,3 sek., bijąc doskonałego amerykańskiego biegacza Dodge'a o 1 mtr.

Na mistrzostwach szwedzkich, rozegranych w Stadjonie sztokholmskim, osiągnięto b. dobre wyniki, szczególnie w rzutach.

5000 mtr. wygrał Eklöf w czasie doskonałym 15 m. 10,1 sek., 800 mtr. — Bylehn 1 m. 54,5 sek. Rzut kulą — Jansson 14 mtr. 10 cm., oburącz 26 mtr. 65 cm. Dysk — Luning 41 mtr. 95 cm. Oszczep — Lündquist 60 mtr. 59 cm., oburącz 106 mtr. 84 cm.

Węgier Barsi pobił rekord światowy w biegu 500 mtr., osiągając czas 1 m. 5 sek., lepszy o 0,5 sek. od dotychczasowego wyniku szweda Lundgrena.

Bieg 25 km. o mistrzostwo Niemiec wygrał Schneider (Hirschberg) w czasie 1 g. 29 sek.

TENNIS.

Spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Szwajcaria, rozegrane w Frankfurt nad Menem, zakończyło się zupełną porażką szwajcarów, którzy przegrali na punkty 20:4. Ze strony niemieckiej w spotkaniu brali udział znani gracze Froitzheim i Kreuzer, barw szwajcarskich bronili między innymi Aechlimann i Martin.

Spotkanie drużyn kobiecych Australji i Belgji rozegrane zostało w Ostendzie i zakończyło się łatwym zwycięstwem gości w stosunku 11:1.

Mistrzostwo Ameryki wygrała miss H. Wills, bijąc w finale angielską Mc. Kane 3:6, 6:2, 6:2. W finale w turnieju w Chicago zwyciężył Johnston hiszpana M. Alonzo 9:7, 6:4, 6:2.

Turniej państw północnych, w którym biorą udział Danja, Finlandja, Szwecja i Norwegja, wygrała Danja, bijąc w finale Finlandję 3:2.

Finał rozgrywek o puchar Davisa między zwycięscą grupy europejskiej — Francją, a zwycięscą grupy amerykańskiej — Australją, odbędzie się w dniach 4, 5 i 7 września na placach w Forest Hills pod Nowym Yorkiem. Drużyna wygrywająca spotka się następnie z obrońcą pucharu — Stanami Zjednoczonymi.

PŁYWANIE.

Mistrzostwo Niemiec w piłce wodnej zdobył klub Hellas (Magdeburg), wygrywając w finale, rozegranym w Bremie z Sp. B. Mannheim 4:1 (1:1).

W amerykańskich mistrzostwach pań 200 y. na piersiach wygrała Geraghty w 3 m. 35,4 sek., bijąc z trudem dunkę Nilsen. 300 mtr. na piersiach wygrała również ona, osiągając wynik 5 m. 21 sek., lepszy od dotychczasowego swego rekordu o 11 sek. S. Bauer, startując po raz pierwszy po wypadku automobilowym, osiągnęła na 100 y. na wznak czas 1 m. 13 sek.

Helen Wainwright, przedstawicielka Stanów Zjednoczonych na Olimpiadzie paryskiej, porzuciła amatorstwo, przyjmując posadę trenerki z pensją 1400 dol. miesięcznie. Warto jest dobrze pływać...

Arne Borg, płynąc sam przeciw sztafecie 10×50 mtr., pobił ją, ustanawiając nowy rekord światowy na 500 mtr. — 6 m. 18,2 sek. Również na 880 jardów (804,6 mtr.) pobił on rekord światowy, osiągając czas 10 m. 37,4 sek.

Wpływ przez Budapeszt, rozegrane na Dunaju na dystansie 9,5 km., przyniosło zwycięstwo pływaka M. T. K., Pahok'a, w czasie 61 m. 54 sek. Z pań pierwsze miejsce zajęła L. Stricker (M. A. C.) w 69 m. 22 sek.

Mistrzostwo Czechosłowacji w piłce wodnej zdobyła drużyna Sparty, bijąc w finale A. P. K. 6:3; trzy decydujące bramki zdobyto po przedłużeniu gry 2×3 m.

KOMPLETY SZERMIERKI KARABINEM

K. PARAFIŃSKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 14.

GARNITUR: KARABIN, PLASTRON

MASKA i RĘKAWICE tylko zł. 65—



Najstarsze w Polsce pismo literackie

„TYGODNIK ILUSTROWANY”

pod redakcją ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO



daje w każdym numerze do 50 zdjęć z Polski i całego świata, reprodukcje dzieł artystycznych, trzy utwory beletrystyczne z powieścią Conrada „Nostromo” na czele oraz szereg artykułów publicystycznych, literackich, opisowych i aktualnych.

Oplacając miesięcznie zł. 7 lub kwartalnie zł. 20 każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego” otrzymuje ponadto:

„Naokoło Świata”

miesięcznik pod redakcją F. Goetla,

Tom Pism Bolesława Prusa,

oraz tygodnik poświęcony wszelkim gałęziom sportu p. t.

„Przegląd Sportowy”

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.